

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

## Sukcesy włoskie na południu Abisynji

PARYŻ, (Pat). Na froncie południowym wojska włoskie odniosły sukcesy, zajmując Soillare i Dagherrei, dwa ważne pod względem strategicznym punkty. Abisyńczycy ponieśli duże straty podczas bombardowania przez samoloty włoskie. Oddziały abisyńskie cofają się w nieładzie, pozostawiając na polu bitwy 2 armaty i liczne karabiny maszynowe.

5 samolotów włoskich trafiły kilkakrotnie kule abisyńskie, lecz pomimo to lotnicy powrócili do swych baz.

10 samolotów włoskich zbombardowało ważną pozycję abisyńską Dagherrei, w pobliżu Callafo na południe od Webi Sebela. Bombardowano również Burdodi nad rzeką Webi Sebela, pomie dzy Mustuhil i Dagherrei.

O sytuacji na froncie południowym na pograniczu Somali donoszą ze źródeł francuskich, że Włosi bombardowali z samolotów Sikillave na drodze do Gora hai, gdzie koncentrują się wojska rasa Nasibu, pochodzące z północnego Harraru. W kierunku Gorahai podążają też posiłki z południo-zachodu pod wodzą rasa Destu, naczelnika prowincji Borana. Ze źródeł francuskich potwierdza się wiadomość, że Włosi bombardowali Dagnerre i Burdadi na rzekę Uelebi-Sebela i że miejscowości te zostały spalone.

### Komunikat włoski

RZYM, (PAT). — Ministerstwo prasy i propagandy ogłasza następujący komunikat Nr. 24: gen Graziani donosi: dnia 18 października 10 samolotów z Somali włoskiej zbombardowało w ciągu godziny garnizon abisyński w Dagherrei w rejonie Somali Chavelis nad rzeką Uehbi Sebeli. Abisyńczycy przygotowywali z pozycji tej natarcie na pozycję włoską.

W czasie bombardowania 5 spośród samolotów włoskich doznało lekkich uszkodzeń od kul przeciwnika. Po zbombardowaniu części oddziałów, należących do grupy tubyleców Mustahila pod wodzą majora grenadierów ruszyła do ataku i pomimo zaciekłego oporu zdobyła umocnione pozycje przeciwnika. Abisyńczycy ścigani przez wojska nasze, poszli w rozsypek, pozostawiając na polu walki 50 zabitych, wielu ranionych i kilkudziesięciu wziętych do niewoli. Nasi askerzy stracili 15 zabitych i 40 ranionych. Na zdobytych przez nas pozycjach przeciwnik porzucił 2 działa, 2 karabiny maszynowe, 2 samochody ciężarowe, setki karabinów i skrzynki z amunicją.

W akcji naszych askerów uczestniczyli żołnierze sułtana, Olof Dinle naczelnika prowincji Somalijszczyków — Chavelis, który podlegał władzy Abisynji, a obecnie przeszedł na stronę włoską. Żąda on aby dopuszczono jego wojska do udziału w walce dla złożenia dowodu swojej lojalności wobec Włoch. W wyniku zwycięskiej bitwy pod Dagherrei cała prowincja Chavelis jest pod kontrolą włoską.

Na froncie erytrejskim nie zaszło nic godnego uwagi, z wyjątkiem zwykłych lotów wywiadowczych.

RZYM, (PAT). — O ostatnich sukcesach wojsk włoskich na pograniczu Somali w prowincji Schiaveli agencja Stefani donosi uzupełniająco, że zdobycie Dagherrei odbyło się w czasie ulewnego deszczu. W tym samym czasie wojska włoskie zajęły fort Bur—Dodo.

Okupacja Schiaveli na południu — zachód od Gorrihei uzupełniła sukcesy dnia.

Akcja strategiczna z dnia 3 bm. — donosi Stefani — która doprowadziła do zajęcia Do lo Uaddi i Gherlogubi i dzisiejsze zwycięstwa przynoszą zaszczyt wojskom na froncie somalijskim. Zwycięstwa te decydują o zajęciu znacznego terytorium i stanowią poważny sukces polityczny.

### LOTNICTWO POMOGŁO

Wedle doniesień z Moabitu, w bitwie pod Dagherrei szczególną rolę odegrało lotnictwo, które z niewielkiej wysokości rzucało bomby i atakowało Abisyńczyków ogniem karabinów maszynowych. Bitwą, podczas której zerwała się gwałtowna

na burza, kierował osobiście generał Graziani

### SZCZEGÓŁY WALK.

Walka w Dagherrei toczyła się podczas huraganu i ulewnego deszczu. W walce wzięły liczny udział samoloty, ostrzeliwując gęstym ogniem karabinowym oddziały podobno bardzo znaczne, podczas gdy po stronie włoskiej niewielkie.

Armia gen. Graziani posuwa się w dwóch kierunkach — na Uesi Chaveli i na Harrar. Zdoby

cie Dagherrei w kołach rzymskich uważane jest za fakt niezmiernie doniosły, ponieważ rejon Chaveli stanowi żyzną oazę na terytorjum wprost pustynnym.

Zawładnięcie pozycjami abisyńskimi w Dagherrei jest również ważnym sukcesem, nastąpiło ono bowiem w chwili, gdy poważne siły abisyńskie pod wodzą rasa Nassibu przygotowywały się do zaatakowania Włochów na froncie somalijskim.

## Umacnianie się na zdobytych stanowiskach na froncie północnym

PARYŻ, (PAT). — O sytuacji na froncie w prowincji Tigre (front północny) donoszą: — korpus generała Santini zajął pozycje strategiczne na południe od Adigratu, korpus tubylecy pod wodzą gen. Pirzio-Biroli okopuje się przed Entiseio, zaś korpus gen. Maravigna przed Aksum. Na całym tym froncie żadnych większych operacji nie notowano. Odbywają się jedynie bez przerwy wywiady lotnicze włoskie na całej linii od Assab do rzeki Setit na przestrzeni 1300 km. Jeden z samolotów włoskich odbył lot nad całem Tigre i Tembien aż do Gondaru i okolic jeziora Tana. Obserwator włoski został drasnie ujęty kulą abisyńską.

Koncentracja wojsk abisyńskich dookoła Makalle trwa i w rejonie tym na linii Tembien — Bigurtan zgromadziło się podobno około 100 tys. zbrojnych Abisyńczyków.

Dedziak Gugsy, jak donoszą źródła włoskie, oświadczył, że chce wraz ze swym wojskiem wziąć udział bezpośredni w operacjach i osobiście wnieść sztandar włoski nad Makalle. Liczba wojsk Gugsy źródła włoskie obecnie podają na 3000 ludzi.

\* \* \*

Z Gondaru donoszą, że wojska rasa Kassy posuwają się stale w kierunku północnym tylko nocami, ukrywając się w dzień przed atakami samolotów włoskich, które z wysokości 60 metrów ostrzeliwują oddziały abisyńskie.

### ODDZIAŁ WŁOSKI OTOCZONY NA PUSTYNI PRZEZ ABISYŃCZYKÓW.

ADDIS ABEBA, (PAT). — Kolumna włoska, która dostała się na terytorjum abisyńskie w pobliżu Mussa—Ali liczy 500 do 700 ludzi. Jest ona odosobniona na pustyni i rzekomo otoczona przez wojowników plemienia Danakilów.

### GINĄ OD WŁASNYCH GAZÓW.

Jak donoszą ze źródeł włoskich w Asmarze karawany spotkały oddział armii abisyńskiej, zdążający z Addis Abeby na front, który zaopatrzone był w liczne balony z iperytem. Ponieważ Abisyńczycy nie umieli obchodzić się z tym strasznym gazem, wielu z nich zginęło w męczarniach.

## 20.000 niewolników odzyskało wolność dzięki Włochom

Z Adui donoszą, iż w zajętej części prowincji Tigre odzyskało wolność od 15.000—20.000 niewolników. Stanowili oni 15—20 proc. ludności Tigre.

—oOo—

## 10.000 KARABINÓW ZDOBYLI WŁOSI.

RZYM, (PAT). — Prasa w korespondencjach z Asmary donosi, że ilość karabinów abisyńskich, które dostały się w ręce Włochów wynosi łącznie 10.000 sztuk. Są to wszystkie nowe czesne karabiny angielskie i belgijskie.

## PRZESZEDŁ NA STRONĘ WŁOSKĄ.

RZYM (Pat). W kołach dziennikarskich podkreślają doniosłość polityczną przejścia na stronę włoską naczelnika prowincji Schiaveli, sułtana Dinle, ze względu na to, że faktowi temu towarzyszą liczne akty uległości wodzów abisyńskich i kleru na froncie erytrejskim.

## DUCHOWIEŃSTWO ZAJĘTYCH KRAJÓW PODDAJE SIĘ WŁOCHOM.

RZYM (Pat). Prasa donosi z Adui: dziś rano 200 przedstawicieli kościoła koptyjskiego doznało aktu poddania się gen. Maravigna. Większość tych księży należy do kapituły w Aksum. Gen. Maravigna wygłosił do przedstawicieli kleru koptyjskiego krótkie przemówienie, przyjmując do wiadomości przysięgę, złożoną przez duchowieństwo na wierność Włochom.

Następnie gen. Maravigna przyjął akt poddania się, złożony przez 15 kapłanów muhamedauskich.

Do Adui przybywają nadal naczelnicy wsi i gmin, znosząc ze sobą broń i amunicję, zgodnie z wezwaniem władz włoskich. Broń ta zostanie oddana ludności po złożeniu przysięgi na wierność Włochom.

## Lot Warszawa—Australja

### Mjr. Karpiński rozpoczął swą gigantyczną podróż

W BUKARESZCIE.

BUKARESZT (Pat). Mjr. Karpiński przyleciał do Bukaresztu o godz. 15,30 według czasu środkowo-europejskiego, (14,30 czas warszawski). Po lądowaniu, podczas przetwarzania maszyny pękła opona i kieszka, co wymagać będzie zastąpienia przez nową oponę. Po naprawieniu tego drobnego defektu, mjr. Karpiński wystartuje we wtorek do dalszego lotu do Stambułu, a jeżeli będą sprzyjały warunki, postara się dolecieć dalej do miejscowości Adan, położonej mniej więcej o 800 km, za Stambułem w Turcji na wybrzeżu Azji Mniejszej.

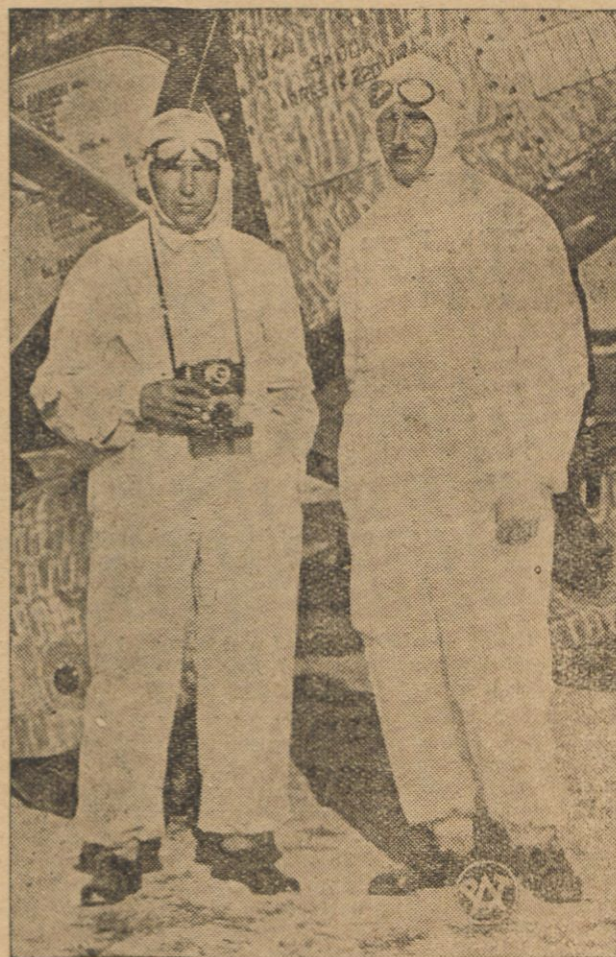
## Min. Beck wyzdrowiał

WARSZAWA (Pat). W zdrowiu p. ministra spraw zagranicznych J. Becka zaszła tak znaczna poprawa, iż należy przewidywać, że w ciągu najbliższych 4—5 dni rozpocznie normalne urzędowanie.

## Kontynuowanie rokowań gospodarczych polsko-niemieckich

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Warszawie rokowania gospodarcze z Niemcami, które uprzednio były prowadzone przez pewien okres czasu w Berlinie.

Przewodniczącym delegacji polskiej jest dyrektor departamentu handlowego M. P. i H. p. Sokołowski. Delegacja niemiecka, pozostająca pod przewodnictwem rady urzędu spraw zagr. w Berlinie p. Hennema składa się z pp. Forkela, Scheffolda i Scherera.



Mjr. Karpiński ze swym mechanikiem Rogalskim przed odlotem z Warszawy.

Mimo znacznych zapasów benzyny, (około 1000 litrów), przeznaczonych na zgorą 20 godzin lotu, aparat wznosił się

bardzo szybko, szybując na południow wschód.

—[o]—

## Niemcy definitywnie przestały być członkiem Ligi Narodów

GENEWA (Pat). 21 bm. upłynął przez widywany przez par. 3 art. 1 paktu Ligi Narodów, dwuletni termin, w którym ustąpienie Niemiec z Ligi Narodów stało się definitywne.

Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów dnia 10 września 1926 r. w następstwie zawarcia układu w Locarno. Posiedzenie, na którym nastąpiło przyjęcie Niemiec, miało charakter b. uroczysty. Dłuższe przemówienie wygłosił ówczesny minister spraw zagranicznych Rzeszy Stressemann. Ustąpienie Niemiec spowodowane zostało różnicą zdań w sprawie rozbrojenia między Niemcami z jednej strony, a Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi z drugiej strony. Zostało ono pokładowane przez kanclerza Hitlera dn. 14 października 1933 r. i notyfikowane oficjalnie Lidze przez ministra von Neuratha. Odnośną notę do ręczył sekretarzowi generalnemu Ligi tułejczy konsul niemiecki dr. Krauel, dn. 21 października 1933 r.

—[o]—

## Skład senatu Francji po wyborach Straty i zyski

PARYŻ (Pat). Według ogłoszonych danych oficjalnych, skład Senatu, po odnowieniu jednej trzeciej mandatów w wyborach wczorajszych przedstawia się jak następuje:

Komuniści i pupisci mają 2, mieli 1; socjaliści Biuma (S. F. I. O.) — 13 — 9; socjaliści Francji (neosocjaliści) — 5 — 7; lewica demokratyczna, obejmująca radykałów i republikanów socjalistów — 157 — 161; republikanie lewicy (unja rep.) prawica — 7 — 5; niezależni i nienależący do żadnych ugrupowań — 21 — 20.

Mandaty ustępujących senatorów wygasają w dniu 14 stycznia 1936 r. W tym więc dniu wejdą do senatu nowoobrani wczoraj senatorzy.

—oOo—

## Anglja zachowa neutralność zgodnie z konwencją haską

LONDYN (Pat). Z Rzymu donoszą, że ambasador brytyjski sir Eric Drummond odwiedził dziś popołudniu Mussoliniego i zawiadomił go, że W. Brytania, kolonie brytyjskie i Sudan anglo-egipski stosują przepisy neutralności, wyszczególnione w konwencji haskiej z roku 1907.

Oznacza to, że żaden włoski okręt wojenny, lub wiozący broń, żywność czy wodę, przeznaczoną dla wojsk włoskich w Afryce nie będzie mógł zatrzymać się w portach brytyjskich dłużej, niż 24 godziny, przyczem dozwolone mu będzie zaopatrzenie się w paliwo i żywność jedynie w ilości niezbędnej do dotarcia do następnego portu włoskiego. Sądzą, że rząd egipski wyda analogiczne zarządzenia.

—[o]—

## Początek sankcji żeglugowych

ATENY (PAT). — Do agencji okrętowych w Piraeusie nadeszły depesze z Londynu donoszące o rozpoczęciu stosowania sankcji żeglugowych przeciwko Włochom. Ponadto przedstawiciele towarzystw okrętowych otrzymali za wiadomości, że angielskie tow. ubezpieczeniowe nie przyjmują asekuracji towarów przewożonych statkami włoskimi. Greckie agencje przewozowe otrzymały polecenie aby towary przez naczynia dla Syrii, Palestyny, Egiptu, Rumunii, Turcji, Bułgarii i Jugosławii ładowały na statki nie pod włoską banderą.

**REFORMACKIE**  
PIGULKI Z MARKĄ ZAKONNIK  
STOSUJĄ SIĘ:  
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,  
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,  
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,  
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY  
I PRZY SKŁONNOŚCIACH  
DO OBSTRUKCJI SĄŁOGIEM  
ŚRODKIEM PRZECZYSCZAJĄCYM.  
UŻYĆ 1-2 PIGULKI NA NOC.



## Próby rozmów o przerwanie działań wojennych

LONDYN (Pat). Reuter donosi: w kołach urzędowych angielskich mówią, że dziś zrana tytułem próby pomiędzy Paryżem a Rzymem wymieniono sugestję o możliwości przerwania działań wojennych. Sądzą także że lekka aluzja o możliwości zakończenia wojny została zrobiona w czasie 45-minutowej rozmowy ambasadora Droummonda z Mussolinim w ubiegły piątek.

W każdym razie te sugestje, jak podkreślają tu, są dopiero w fazie początkowej i mają charakter nieurzędowego badania gruntu, próby te nie mogą przybrać wyraźnego kształtu przed upływem pewnego czasu, gdyż wszystkie trzy strony zainteresowane — kończy Reuter — t. j. Włochy, Abisynja i Liga

Narodów muszą uzyskać satysfakcję.

\* \* \*

LONDYN (Pat). Reuter donosi o sytuacji dyplomatycznej: wprawdzie pierwsze sugestje Laval'a nie miały widoków na przyjęcie ich przez Mussoliniego, jednak badania gruntu ze strony Francji trwa. W. Brytania jest informowana o przebiegu tych badań, które zapewne usuną pewne nieporozumienia. Wszystkie ustępstwa zaproponowane Włochom przed rozpoczęciem działań wojennych stanowią zapewne podstawę obecnych sytuacji i można przypuszczać, że Mussolini zmodyfikował pierwotne żądania mandatu nad całą Abisynją. Londyn nalega na to, aby wszystko zostało załatwione w ramach Ligi Narodów.

## Ostrzeżenie etiopskie przeciwko gazom trującym i bombom dum-dum

LONDYN (PAT). — Poselstwo abisyńskie w Londynie ogłosiło komunikat, w którym oświadcza m. in.: ambasada włoska w Londynie ponownie zadała sobie trud, aby zaprzeczyć za rzutowi, że wojska włoskie w Abisynji używały bomb, zawierających gazy trujące, oraz nabojęw wybuchowych dum-dum nietylko przeciwko wojskom abisyńskim, ale również przeciwko kobietom i zwierzętom. Ponieważ istnieją obiektywne i techniczne dowody obserwatora zagranicznego na poparcie tych zarzutów, poselstwo jest zmuszone zaznaczyć, że publiczne zaprzeczenia ambasady włoskiej opierają się na nieścisłych informacjach.

W związku z tą niesprawiedliwą metodą wojowania, pragniemy podkreślić, że postępowanie się takimi diabelskimi metodami zabija dzikusów, którzy znają tylko walkę bronią zwykłą i jedynie między mężczyznami, a nigdy nie zabijają kobiet, dzieci i zwierząt, do prowadzi do najbardziej niefortunnego następstwa nietylko wobec Włochów, którzy osobiście na to zasługują, ale wobec wszystkich białych ludzi, którzy przez długie lata będą znienawidzeni przez ludy Afryki.

Przy tej sposobności pragniemy ostrzec się Włochów, że, o ile będą w dalszym ciągu posługiwały się takimi okropnymi metodami w

stosunku do prostego i bezbronnego ludu, to, mimo rozkazu j. k. mości Haile Selasie, będzie niemożliwe powstrzymać bardziej dzikie i bez pośrednio dotknięte oddziały armii abisyńskiej od stosowania odwetu zapomocą podobnie dzikich metod w stosunku do żołnierzy włoskich, którzy mogą dostać się w ich ręce.

—[o]—

## RZĄD ABISYŃSKI NIE WIERZY W POKOJOWĄ SKUTECZNOŚĆ SANKCYJ GOSPODARCZYCH.

ADDIS ABEBA (Pat). Rząd abisyński ogłosił oświadczenie, w którym daje wyraz przekonaniu, że zastosowanie sankcyj gospodarczych nie powstrzyma akcji wojennej Włoch.

## EGIPSCY LEKARZE

### Z MATERJAŁEM SANITARNYM W ABISYNIJ.

DZIBUTI (PAT). — Książę Izmail Daud paśza, członek egipskiej rodziny królewskiej przybył do Dżibuti z 9 lekarzami i materiałem sanitarnym. Tegoż dnia cała misja wyruszyła do Addis Abeby. Książę wiezie ze sobą materiał pozwalający na urządzenie szpitala o trzystu łóżkach.

## WYMARSZ GWARDJI Z ADDIS ABEBY

ADDIS ABEBA (PAT). — Dzisiejszy wymarsz na front 9000 gwardzistów cesarskich (tylko 2000 z nich pozostało w stolicy dla ochrony cesarza) odbył się w sposób bardzo uroczysty. Gwardja składa się z wojsk całkowicie nowoczesnie uzbrojonych, żołnierze są umundurowani bez zarzutu, gwardja ma własne oddziały łączności, sanitarne i t. p. Wbrew tradycji wojsk abisyńskich za gwardzistami nie ciągną na front żony z dziećmi.

Przy wymarszu przed pałacem cesarskim zgromadziły się tłumy ludności, około grap żoł-

nierzy przybranych w mundury khaki tworzy się ciżba białych płaszczy, kobiety płaczą i zawodzą przy pożegnaniu. Nagle rozległy się dźwięki trąb dające sygnał do wymarszu. Tłum rozproszył się, zgiełk i hałas ustały. Na komendę oddaną w języku francuskim ruszył pierwszy batalion, instruowany przez misję wojskową belgijską. Żołnierze szli krokiem miarowym

Niosą oni gałęzie eukaliptusa używanego do budowy namiotów. Marsz gwardji do Desse potrwa 8 dni.

—[o]—

## 1.200 000 żołnierzy zmobilizowały Włochy

RZYM (Pat). Prasa donosi, że powołaniu do szeregów pewnych klas poborowych z roczników 1911, 1912, 1913 i 1914 r. armja włoska liczy obecnie 1.200 tys. ludzi. „Giornale d'Italia“ zapewnia, że około miliona żołnierzy włoskich znajduje się na terenie Włoch oraz że do Afryki wschodniej wysłano tylko

5 dywizyj armji regularnej.

\* \* \*

ASMARA (PAT). — Władze włoskie w podbitej części prowincji Tigre rozbroili ludność abisyńską, pozostawiając jej jedynie naboje karabinowe, które są używane jako drobne pieniądze obiegowe.

Zastużonym żołnierzom formacji tubylczych z Erytrei i weteranom bitwy pod Adua wypłacono nagrody pieniężne.

## Sytuacja polityczna Litwy w/g oceny dziennika francuskiego

PARYŻ (PAT). — „Information“ w depeszy z Kowna przedstawia nastroje na Litwie po ogłoszeniu wyniku wyborów krajowych.

Zwycięstwo narodowych socjalistów w wyborach do sejmiku krajowego wywołało na Litwie prawdziwą panikę, która znalazła swój wyraz również na giełdzie i w fakcie wycofania wkładów z banków. Naskutek tego walu litewski uległ poważnym wstrząsom, tak iż rząd zmuszony był wydać drakońskie rozporządzenia dla jej ochrony. Pomimo to, nie ustał jednak odpływ kapitałów, a pokrycie złotem litwa mocno spadła.

Te wszystkie fakty — pisze dalej „Information“ — zdarzyły się właśnie w momencie, gdy gabinet przechodził poważne przesilenie. Premier Tubelis wkrótce ma podać się do dymisji, a o miejsce po nim rozwija się już teraz zacięta walka pomiędzy grupą cywilną z ministrem sprawiedliwości Szilingasem na czele a grupą pułkowników której przewodzi płk. Rasztikis, bratanek prezydenta Smetony. Poza to istnieją również spory osobiste. Najwięcej szans ma płk. Merkis b. gubernator Kłajpedy a obecny

burmistrz Kowna. Jego osobistym wrogiem jest jednak minister sprawiedliwości Szilingas.

Z drugiej strony sztab generalny domaga się, aby ze względu na powagę sytuacji i niebezpieczeństwo z zewnątrz ster władzy przeszedł w ręce wojskowych. Grupa ta wysuwa kan dydaturę płk. Rasztikisa na premiera i jako jedynie możliwe ustępstwo uważa pozostawienie na dotychczasowym stanowisku min. spraw zagranicznych Łozorajtis'a. Wobec naprężonej sytuacji wewnętrznej i ustawicznie powtarzających się zamieszek chłopskich, prezydent Smetona będzie miał obecnie trudne zadanie do spełnienia.

## Dr. W. WOŁODZKO

Ordynator szpitala Sawicz  
Choroby skórne i weneryczne

powrócił

Wilno, ul. Zawalna Nr. 22, tel. 14-42.

## Wiadomości z Kowna

„LIET. ŽINIOS“ O ROZMOWIE BECKA Z ŁOZORAJTISEM.

W art. pt. „Czy się Litwa pogodzi z Polską“ pisze „Liet. Žinios“ z dn. 19 bm. co następuje: (w streszczeniu):

„Wiadomą już było w odnośnych sferach rzeczą, że p. Łozorajtis, który pojechał do Genewy, będzie ewentualnie mówił z Beckiem — Domysły te się potwierdziły. P. Łozorajtis w Genewie spotkał się i rozmawiał z Beckiem.

O kim i o czym mógł min. Łozorajtis z płk. Beckiem rozmawiać. Min. Łozorajtis w swym oświadczeniu, złożonym na zebraniu okręgowych zarządów Tautininków wspomina o rozmowie z Beckiem tylko tyle, że była ona korzystna. Od rozmowy tej minęło już kilka tygodni. Poruszano tę sprawę w prasie polskiej i warszawskim radio, zaś ludzie znający się na polityce zagranicznej w Warszawie i Kownie (nie którzy z nich zdążyli przejechać się między Warszawą a Kownem) twierdzą, że rozmowa p. p. Łozorajtis'a i Becka objęła szereg spraw związanych ze stosunkami polsko — litewskimi.

Podstawą rozmowy były dwie kwestje: a) polsko — litewski modus vivendi i b) stosunek Polski względem agresji niemieckiej w kierunku wschodnim. O podpisaniu bowiem polsko — niemieckiego paktu o nieagresji daly się słyszeć głosy, że ten pakt — niemiecki „pokój“ przeprowadza się ewn. na rachunek państw bałtyckich. Beck temu zaprzeczył nazywając tę wiadomość wymysłem.

Co się tyczy modus vivendi, wydaje się, że Polacy są mało ustępliwi. Tak np. Beck jest przeciwny zadeklarowaniu w jakiegokolwiek formie, iż Polska uznaje sprawę wileńską za otwartą. Polacy natomiast nie byłiby przeciwni, gdyby Litwini obok ogólnego protokołu, który by o Wilnie nie wspominał, dołączyli swe uwagi. Beck jest zdania, że przez formalne pozostawienie kwestji wileńskiej otwartą, byłaby niewyraźna sytuacja prawna ludności terytorjum wileńskiego w zakresie stosunków z Litwą. Na podstawie dotychczasowych wiadomości, jak również na podstawie słów, wypowiedzianych 18 października na 6 zebraniu okręgowych zarządów Tautininków w Kownie przez premiera Tubelisa, niepodobna wnioskować, by stosunki polsko — litewskie mogły się nagłe zmienić. W każdym razie stanowisko zarówno Litwy jak i Polski w tej sprawie znacznie się wyjaśniło.

## REKTOR UNIwersYTETU MONITUJE STUDENTÓW.

„Rytas“ z dn. 17 bm. 1933 r. podaje: Rektor uniwersytetu kowieńskiego prof. M. Romer udzielił 16 października wywiadu w sprawie sytuacji na uniwersytecie. Rektor oświadczył, że uniwersytet nie posiadał autonomii. Uniwersytet jest instytucją państwową, jakkolwiek walka między rządem a uniwersytetem nie da się pomyśleć. Uniwersytet nie wyraził żadnej opinii co do noweli statutu uniwersyteckiego, dającej ministrowi Oświaty prawo przedstawiania swych kandydatów na profesorów. Rząd rozważa obecnie propozycje odnośnie statutu.

Pogłoski, jakoby senat coś uchwalił, nie odpowiadają prawdzie. Nie było nawet żadnych debat w tej sprawie. Rektor oraz prorektorzy wycofali swe prośby o dymisję. Nastroje studenckie i postępowanie akademików nie są odpowiednie. Tem niemniej trudno wywrzeć, by studenci potrzebowali interwencji zbrojnej. — Korytarze uniwersytetu są zresztą pełne obcych ludzi, którzy chcą kogoś powołować. Nikt studentów nie prosił o obronę uniwersyteckiego samorządu. Przez swe niesumienne żądania i wstrzymanie alarmów nieodpowiedzialnie osoby jedynie gubią autonomię. O ile uniwersytet zostanie zamknięty, nie będzie mowy i o przedstawicielstwie studentów. Studenci nietylko nie będą mieli wówczas przedstawicielstwa, lecz pójdą do wojska lub będą kosić siano. Co się tyczy prasy, nie powinna ona wyszczynać niepotrzebnych alarmów i czynić z wypadków uniwersyteckich sensację, tak jak to czyni prasa w stosunku do wojny włosko — abisyńskiej.

## SPOKÓJ NA UNIwersYTECIE W KOWNIE.

Z Kowna donoszą, iż w uniwersytecie kowieńskim życie wróciło do normy z chwilą gdy rząd zawiadomił o wycofaniu ze statutu uniwersyteckiego przepisu, nadającego ministrowi oświaty prawo nominacji profesorów bez porozumienia z senatem uniwersyteckim.

## DALSZE ARESZTY W SPRAWIE LAPENASA.

Elta donosi, że z rozporządzenia sędziego śledczego szaweńskiego okręgu zostali aresztowani: b. dyr. taurogowskiego oddziału „Majstasa“ Antoni Prancewicz, b. dyr. powiewskiej rzeźni „Majstasa“ Antoni Kubilus, oraz mieszkańcy majątku Rożele w gm. G. Poniemuń P. Lapenas i jego żona Konstancja Walentynawi czusowa — Lapenasowa.

Kubilus został zwolniony za kaucją 25 tys. lit., względem pozostałych zaś zastosowano bezwzględny areszt.

Pisma donoszą, że z rozporządzenia sędziego śledczego taurogowskiego sądu został nałożony areszt na mienie Jana Lapenas'a i innych osób, zamieszanych w tej sprawie. Areszt został nałożony w Kownie na dom Piotra i Konstancji Lapenasów, na majątek Piotra Lapenas'a Rożele, znajdujący się w gm. G. Poniemuń, i na majątek Żugzdry również gm. G. Poniemuń, należący do Emilji Lapenasówny.

Przyp. red. Lapenas przez dłuższy czas był naczelnym dyrektorem „Majstasa“, słynnej koo peratywy litewskiej, ześrodkowującej cały handel i eksport produktów mięsnych w Litwie.

## WIZYTA PARLAMENTARZYSTY FRANCUSKIEGO W KOWNIE.

19 bm. przybył do Kowna przewodniczący komisji spraw zagranicznych w parlamencie francuskim Paul Bastide.

# B. minister R.P. w Łotwie sen. Beczkowicz opuścił Rygę

(Od naszego korespondenta)



Ryga, w październiku 1935 r.

Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską a Łotwą nawiązane zostały formalnie w roku 1919, gdy tylko do Warszawy dotarła wiadomość, że prawowity rząd ówczesnego i obecnego premiera, K. Ulmanisa objął władzę na terenie całego państwa.

Należy zaznaczyć, że pomimo ówczesnych komplikacji, wywołanych awanturą Bermonta, **Polska była jednym z pierwszych państw, które uznały Łotwę de facto i które, nie czekając na ustosunkowanie się do nowej Republiki pozostałej Europy — wysłały do Rygi swoje stałe przedstawicielstwo.**

W latach 1919—1924 reprezentantami Rzeczypospolitej Polskiej w stolicy odrodzonej Łotwy byli kolejno pp.: **Boufał, Kamieniecki, Ładoś** (pierwsi dwaj, jako *chargés d'affaires*, pozostali — jako ministrowi pełnomocni), później — **Lukasiewicz, Arciszewski** i — ostatnio — **Beczkowicz**, którego przed kilkoma dniami odprowadzaliśmy wraz ze społeczeństwem łotewskim, serdecznie żegnając ministra pełnomocnego, dziś senatora RP., opuszczającego Łotwę.

Na dworcisku ryskim zebrało się dużo odprowadzających.

Łotewski MSZ z generalnym sekretarzem Muntersem na czele sekretarzem osobistym Prezydenta Państwa przedstawicielem pracy zagranicznej i krajowej, korpus dyplomatyczny, członkowie T-wa polsko-łotewskiego zbliżenia, młodzi akademicy, przedstawiciele świata artystycznego i kulturalnego stolicy i wreszcie — Polonia miejscowa.

W ostatniej chwili, kiedy odjeżdżający, wraz z małżonką, obławowani

kwiatami, wsiadali do wagonu — łotewskie pozdrowienie pożegnalne (Bądź zdrow!) zaśpiewał znany chór łotewski Reitera, którego minister Beczkowicz był członkiem honorowym.

Całość pożegnania nosiła charakter niezmiernie serdeczny i ciepły: wydawało się, że, poza przedstawicielem potężnego sąsiedniego Państwa, żegnano z żalem też i człowieka, którego niezmienna pracowitość i gorliwość pozostawiły wśród bliskich i dalej stojących, swoich i obcych, niezatarte wspomnienie.

Minister Beczkowicz przebył w Rydze na stanowisku reprezentanta RP. 2 i pół lata.

Był to okres zarówno dla Łotwy, jak i dla stosunków polsko-łotewskich, bo gaty w wydarzenia nieprzeciętnej miary.

Historja Republiki Łotewskiej na tym odcinku czasu notuje jedno z najbardziej poważnych przesunięć od integralnej demokracji parlamentarnej (jeśli kto woli pseudodemokracji) do rządów jednostki, czy jednostek, wysuwających na porządek dzienny konieczność uzdrowienia życia wewnętrznego oraz umocnienia prestiżu młodego państwa na zewnątrz. Związane z tem przesileniem **wahania polityczne i kształtowanie się nowych warunków życia**, wymagały od obserwującego bacznie rozwój wypadków przedstawiciela obcego państwa dużo skupienia i **czujnej energii**.

Tembardziej od przedstawiciela państwa z Łotwą zaprzyjaźnionego.

Należy przyznać, ministrowi Beczkowiczowi udało się, jeżeli nie rozwinąć w takim stopniu, w jakim może pragnął, to jednak zachować dotychczasowe wspólnie ustalone pozycje w polityce zbliżenia obu organizmów państwowych. Na niejednym odcinku udało się, oczywiście, pójść również naprzód, zwłaszcza w dziedzinie wymiany wartości kulturalnych, w zakresie kontaktów gospodarczych, prasowych i t. d.

Wyraży serdeczności pożegnalnych, których byliśmy świadkami w okresie przygotowania do odjazdu ministra Beczkowicza, jak również wynurzenia jego wskazują na niewątpliwą szczerą chęć ze strony pewnych przynajmniej czynników łotewskich zawiązywania coraz bardziej ścisłych kontaktów, zbliżających oba narody.

Nie można jednak, oczywiście, stąd wyciągać wniosku, że wszystko we wzajemnych naszych stosunkach jest w porządku i że nic nie mają już do zrobienia ci — zarówno po jednej jak i po drugiej stronie — którym przyjaźń naszych państw, zapoczątkowana na po-

przyczyny, a jeśli je znajdziemy znowu staje przed nami problem czy potrafimy je usunąć.

Takie pytania stawia sobie socjologia kryminalna. Obserwuje ona w sposób obiektywny i przy pomocy metod naukowych przestępstwa i stara się zbadać przestępczość jako zjawisko społeczne, wysledzić warunki społeczne które jej towarzyszą i okoliczności, w jakich się ona najlepiej rozwija.

W ostatnim zeszycie „Archiwum Kryminologicznego“ ukazała się ciekawa praca kryminologa doc. L. Radzinowicza, który na podstawie policyjnej statystyki postarał się dać obraz przestępczości w Polsce w latach 1924/1933. Autor zajął się statystyką **właściwej przestępczości**, wychodząc z założenia, że ona daje obraz przestępczości, przekroczenia bowiem administracyjne, sanitarne, zakłócenia spokoju publicznego i inne drobne przestępstwa zaciążyłyby gatunkowo niewspółmiernie na obrazie i przytłoczyłyby go cyfra, nie dając wzajemnie nie albo mało dla charakterystyki badanego przedmiotu. I oto co się okazuje. W skali ogólnopolskiej spotykamy się ze stałym wzrostem właściwej przestępczości t. j. zabójstw, kradzieży, oszustw i t. p.

## Kronika policyjna na warsztacie nauki

Przerzućmy szpalty prasy codziennej, a stanie przed nami w pewnej mierze **kronika moralności** społeczeństwa. Krzyczą z nich targające nerwami wiadomości o morderstwach i samobójstwach, notatki o kradzieżach, oszustwach, sprzeniewierzeniach i pobiciach, cała gama czynów, które kodeks karny kwalifikuje jako przestępstwo. Gdybyśmy te wycinki gazet, zbierali i układał systematycznie kartka po kartce według dowolnie obranej metody, otrzymamy obraz przeraźliwy nas grozą swej wymowy.

Swego czasu wysunęli uczeni tezę, do dziś jeszcze wyznawaną, o budźcie przestępstw. Miała go charakteryzować stałość i niezmiennosc. Badania statystyczne, przeprowadzane nad przestępczością w różnych okresach wskazują jednak na coś wręcz przeciwnego. Mówią one o zmianach, o wzroście jednych kategorii przestępstw, zmniejszaniu się innych. Coś jednak musi wpływać na te wahania. Coś je reguluje. Zadajemy sobie pytanie jakie to są



że sądząc z selektywności i czułości przyrównali Panowie ten odbiornik do Superheterodyny

Philips 44 A model 1936 jest zbudowany według słynnego układu „Super-Inductance“ i niezwykłą swą selektywnością zawdzięcza: 3 obwodom z filtrem wstęgowym oraz pentodzie selektodzie Miniwatt AF2 w 3-cim obwodzie, potęgującej jeszcze czułość odbiornika.

# PHILIPS 44<sup>A</sup>

Wymienione poniżej autoryzowane punkty sprzedaży wysyłają bezpłatne prospekty i demonstrują odbiorniki Philipsa model 1936:

„DZWON“, Wilno, Wileńska 21, tel. 6-55.

„ESBROCK-MOTOR“, Wilno, Mickiewicza 23, tel. 18-06

„OGNIWO“, Wilno, Ś-to Jańska 9, tel. 16-06.

SAŁASIŃSKI J., Wilno, Wileńska 25, tel. 19-01.

WAJMAN D., Wilno, Trocka 17, tel. 7-81.

ŻEJMO M., Wilno, Mickiewicza 24, tel. 1-61.

łach wspólnych bitew przeciwko wspólnemu wrogowi — jest droga.

Pożegnany przed kilku dniami minister Z. Beczkowicz zrobił na odcinku czasu, który danem mu było tutaj spędzić, wszystko, co mógł, jak również — zgodnie z oświadczeniem, poczynionem na odjeździe — czynić będzie w tym kierunku wszystko możliwe już przebywając w Rzeczypospolitej.

Pozostali po nim, jak i ci, którzy na jego miejsce przyjdą, też będą mieli niewątpliwie jedno na oku: **zbliżenie Polski do Łotwy i Łotwy do Polski**. Że w Polsce tendencja zbliżenia z Łotwą jest silna — nie potrzebujemy tego dowodzić. Inaczej musielibyśmy postawić pod wątpliwosc cały nasz krwawy wysiłek w roku 1920-tym.

Czy jednak wola zbliżenia do Polski istnieje w Łotwie?

Nie jest to pytanie, na które odpowiedzieć może dzień dzisiejszy. Na odpowiedź złoży się przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Spokojnie analizujemy wspólne **wczoraj**, bacznie obserwujemy nasze **dzisiaj** i spokojnie spoglądamy w **jutro**.

To, co od nas będzie zależało — uczynimy. Pragnielibyśmy, ażeby serdeczność, z jaką Łotwa żegnała ministra Beczkowicza była prognostykiem odpowiedzi na to pytanie ze strony Łotwy.

M. Miż-Miszyn.

PS. Po wyjeździe z Rygi Posła Pełnomocnego RP. ministra Z. Beczkowicza obowiązki jego do chwili mianowania następcy, pełni *chargés d'affaires* dr. Łęcki, który przebywa już na ryskiej placówce od kilku lat.

Kiedy w r. 1924 liczba właściwej przestępczości wyrażała się cyfrą 364035, to w r. 1929 wzrosła do 485987, a w r. 1933 do 643720 t. j., że wzrost ten wyniósł około 77%.

Także i stosunek procentowy właściwej przestępczości do ogólnej przestępczości wzrósł w ciągu omawianych 10 lat znacznie, a mianowicie z 18,7% do 33,1%. **Podczas gdy w r. 1924 właściwa przestępczość stanowiła prawie jedną piątą ogólnej przestępczości, w roku 1933 właściwa przestępczość stanowiła jedną trzecią ogólnej przestępczości.**

W r. 1934 na ogólną ilość przestępczości, która wynosiła 2040123 wypadło 657892 wypadków przestępstw właściwych czyli ok. 32%.

W bardzo wielkim stopniu, bo aż **dwukrotnie** wzrosła przestępczość w województwach zachodnich oraz centralnych i wschodnich. Porównajmy przestępczości województw centralnych i wschodnich z przestępczością całej Polski w r. 1924 i 1933. Oto w r. 1933 popełniono więcej przestępstw w woj. centralnych i wschodnich aniżeli popełniono ich w całej Polsce w r. 1924. Bardzo wydatnie wzrósł również współczynnik przestępczości t. j. ilość prze-

stępstw na 100 tysięcy ludności. Dość powiedzieć, że po obliczeniach autor mógł dojść do wniosku, że w ciągu dzieściolecia wzrosło nasilenie przestępcze ludności w Polsce przeszło o połowę. **W r. 1924 na 100 osób przypadało w Polsce ogółem 1,3 przestępstw w r. 1933 już 2 przestępstwa.**

Są to cyfry niezmiernie wyraziste i wiele mówiące. Dla socjologa oznaczają one pewne przekształcenia, zachodzące w dołach społeczeństwa i każą mu szukać przyczyn tych przekształceń. Nie ulega wątpliwości, że nizinom społecznym przyszyły w sukurs grupy, które stały się przestępczymi tylko z wypadku i które przy innych koniunkturalnie sytuacjach nigdy nie stanęłyby w kolizji z prawem. Analiza kategorii przestępstw dowodzi, że ogromny wzrost przestępstw w Polsce ma charakter przejściowy i że spadnie on nie wątpliwie za uniknięciem ich przyczyn. Jakie to są przypuszczalne przyczyny ukazuje nam analiza poszczególnych kategorii przestępstw.

### 1. ZABÓJSTWO.

Po dużym spadku w r. 1925, wzrosło od r. 1926—1930 i ponownym spad-



# SOWIETY

## bez kartek żywnościowych

Kiedy 1 stycznia b. r. porzucono w Sowietach system zaopatrzenia ludności w chleb na podstawie kartek żywnościowych, czyli rozpoczęła się wolna sprzedaż chleba, na łamach prasy zagranicznej rozwinęła się namiętna dyskusja na temat, czy dzięki temu posunięciu rządu sowieckiego sytuacja materialna obywatela sowieckiego polepszyła się czy też pogorszyła. Podczas gdy jedni kładli nacisk na to, że **obecnie obywatel sowiecki może kupić chleba w do wolnej ilości**, przeciwnicy twierdzili, że **chleb w wolnej sprzedaży kosztuje drożej, niż dotychczasowy chleb kartkowy**.

Pierwsza część autorów powoływała się co prawda na to, że **jednocześnie płace robotnicze zostały podniesione**, druga natomiast twierdziła, że to **podwyższenie zarobków nie znajduje się w odpowiednim stosunku do podniesienia ceny chleba**.

Po sprawdzeniu rachunków na podstawie źródeł autentycznych i wiarygodnych informacji prywatnych stwierdziłem, że, jak się często zdarza, jedni i drzy mają rację. Część ludności ZSSR istotnie zyskała na zniesieniu kartek chlebowych, druga część natomiast straciła, a to dlatego, że nadwyżka zarobku nie zawsze odpowiada podniesieniu się ceny chleba. Podczas, gdy u inteligencji pracującej i robotników wykwalifikowanych nadwyżka ta jest większą od podwyżki ceny chleba, tak, że te warstwy zyskały na nowym systemie sprzedaży chleba, u robotników niewykwalifikowanych, czyli u tej warstwy ludności, która jest najgorzej opłacana i bądź co bądź stanowi w stosunku do pierwszej grupy większość, stosunek dodatku do płac i podwyżki ceny chleba był odwrotny, czyli ta warstwa ludności na nowym systemie wyraźnie straciła. A więc **wolna sprzedaż chleba była w Sowietach błogosławieństwem dla inteligencji pracującej i robotników wykwalifikowanych, natomiast podarunkiem Dana dla robotników niewykwalifikowanych**, bo cóż z tego, że wolno kupić, gdy brak gotówki?

Znamy to przecie z własnego doświadczenia.

Tego podwójnego charakteru unika ostatnie rozporządzenie, na podstawie którego w Sowietach **zniesiono kartki na mięso, wyroby mięsne, rybę, cukier, kartofle, masło i margarynę**. Wszystkie te przedmioty z dnia 1 października b. r. sprzedają się w Sowietach w dowolnej ilości. Co do cen tych przedmiotów cały kraj podzielono na 5 okręgów i ustalono odpowiednie ceny dla każdego okręgu. Jednocześnie obniżono cenę chleba, masła i kartofli. Przejście od cen kartkowych do cen wolnego rynku oznacza podniesienie cen mięsa i cukru. Tak naprz. cukier kartkowy kosztował, jak dotąd, 2 rubli 50 kopiejek kilo, a teraz w wolnej sprzedaży będzie kosztował 4 rubli 90 kopiejek.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że cukier w wolnej sprzedaży kosztował, jak dotąd 7 rubli 50 kopiejek. Zależy więc od ilości konsumpcji poszczególnej

rodziny czy ta zmiana stosunków w jej budżecie będzie oznaczać zysk lub stratę. Nie można jednak wypowiadać wniosków wyłącznie na podstawie ceny cukru lub mięsa. Trzeba ponadto wziąć pod uwagę, że jednocześnie obniżono cenę chleba, masła i kartofli.

Prasa sowiecka przytacza budżety poszczególnych robotników. Bardzo do kładnie obliczyła zyski i straty na podstawie nowego porządku sprzedaży żywności szlifierka moskiewska Ekaterina Michajłowna Erochina: „rodzina nasza składa się z pięciu osób — mąż, ja, matka, dwoje dzieci.

Codziennie biorę 4 kilo chleba, w tej liczbie dwa białego. Teraz obniżono cenę chleba żytniego na 15 kopiejek, cenę chleba białego na 30 kopiejek, oszczędzam więc dziennie 90 kopiejek, czyli 27 rubli miesięcznie. Cukru nabywałam 2,5 kilo kartkowego za 6 rubli 25 kopiejek, 2 kilo kupowałam na wolnym rynku, czyli płaciłam razem 21 rubli 25 kopiejek miesięcznie za cukier. Teraz 4 kilo cukru na wolnym rynku kosztują 22 rubli 35 kopiejek, czyli na 1 rubel i 10 kopiejek drożej, jak dotąd. Wydatki na mięso zwiększą się na 7 rubli 80 kopiejek, natomiast obniżenie cen na masło da możliwość zaoszczędzić 2 ruble 50 kopiejek, obniżenie cen kartofli 3—4 ruble. W wyniku rodzina moja zaoszczędzi około 25 rubli miesięcznie, nie licząc obniżenia cen wyrobów cukierniczych...“

Tak przynajmniej opowiada Erochina w „Izwiestjach“.

W związku z rozszerzeniem zaopatrzenia ludności w żywność powstał szereg nowych trudności. Nprz. w Saratowie jest kielbasa, ale zabrakło fachowców, umiających ją krajać. Przez długie lata kielbasy nie było w sprzedaży, a więc odzwyczaili się ludziska ją krajać.

Żaden masarz nie kształcił nowych adeptów tej sztuki, a więc kielbasa jest, lecz niema komu krajać. Saratowscy działacze gospodarczy szukają teraz, prawie jak Diogenes szuka człowieka, mistrzów — krojących kielbasy.

Wogóle fachowa obsługa sklepów żywności jest obecnie w Rosji nader poszukiwana, poluje się wprost na doświadczonych mleczarzy, masarzy i t. d. Spectator.

### Publikacja hebrajska o Marszałku Piłsudskim

Nakładem „Delegatury okręgu stanisławowskiego Związku Żydów uczestników walk o niepodległość Polski“ ukazała się zbiorowa praca o Marszałku w języku hebrajskim. Na treść składają się: życiorys pióra Waclawa Sieroszewskiego, list Prez. wszechświatowej organizacji sjonistycznej Nachuma Sokołowa, artykuł prof. Bałabana, orędzie Prezydenta Mościckiego po zgonie Marszałka.

Przekładów dokonał Marek Asz. Wydawnictwo starannie zdobiąc liczne fotografie Marszałka z całego Jego życia.

### Niemiecka ustawa o ochronie zdrowia w małżeństwach

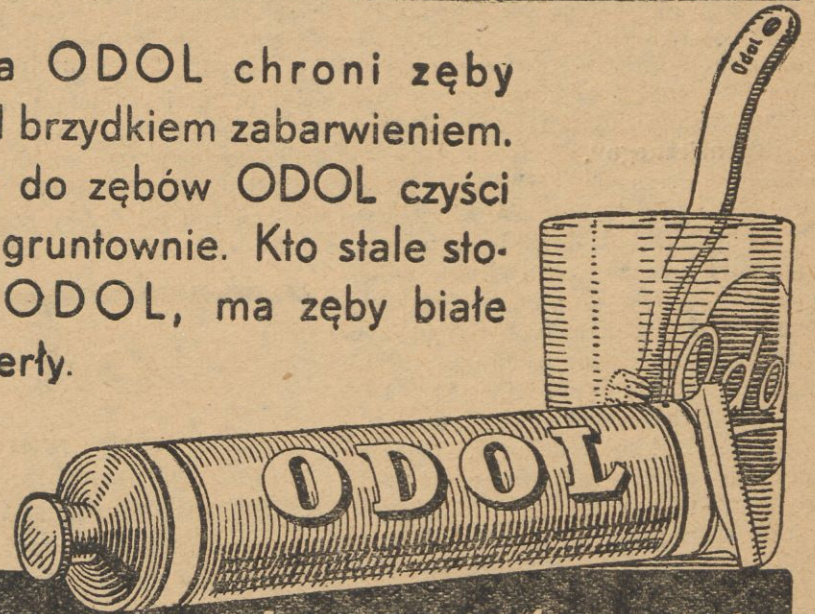
Ustawa o ochronie zdrowia małżeństw przewiduje szereg postanowień, dotyczących wypadków zawierania związków małżeńskich, spódo du niebezpieczeństwa przeniesienia choroby z jednego małżonka na drugiego, oddanie pod kuratelę, względnie obciążenie go chorobą dziecięcą, wymienioną w ustawie o ochronie zdrowia potomstwa.

Paragraf drugi ustawy przewiduje obowiązek przedłożenia przed zawarciem małżeństwa świadectwa zdolności małżeńskiej obojga kandydatów, wystawionego przez urząd zdrowia. Małżeństwo zawarte wbrew przepisom ustawy będzie nieważne, za przedłożenie nieprawdziwego świadectwa zdrowia ustawa grozi więzieniem od 3 miesięcy, przyczem karze podlega również usiłowanie przestępstwa. Paragraf piąty stwierdza, że postanowienia ustawy nie mają zastosowania, jeżeli obie strony, względnie mężczyzna są poddani państwu obcego. Seicanie obywateli państw obcych dopuszczone jest tylko na skutek specjalnego zarządzenia ministra sprawiedliwości Rzeszy w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Wyjątkowo minister spraw wewnętrznych może uchylić postanowienia tej ustawy. (Pat).

# ODOL

## pastę do zębów

Pasta ODOL chroni zęby przed brzydkim zabarwieniem. Pasta do zębów ODOL czyści zęby gruntownie. Kto stale stosuje ODOL, ma zęby białe jak perły.



usuwa przykłą woń z ust

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

## Zmiany w ministerstwie Skarbu

W konsekwencji niedawnego ustąpienia z minist. Skarbu podsekretarza stanu Wernera, w podziale funkcji pomiędzy podsekretarzami stanu tego resortu zajdą pewne zmiany. Sprawy monopolu państw i akcyz, które pozostawały w kompetencji b. wicemin. Wernera, przejdą pod zarządek wicemin. Stanisławskiego, który kieruje obecnie sprawami podatkowymi. W ten sposób wicemin. Stanisławski zarządzać będzie działami dochodów pośrednich i bezpośrednich skarbu państwa.

Jednocześnie, jak to już donosiliśmy, na stanowisko czwartego wiceministra skarbu przewidziana jest nominacja d-ra Tadeusza Grodyńskiego, b. długoletniego dyrektora depart. budżetowego, a następnie wiceministra skarbu.

Wiceminister Grodyński zarządzać będzie, jak dawniej, sprawami polityki budżetowej i ustawodawstwa budżetowego.

Zakres spraw pozostających w zarządzie wiceministrów Koca i Lechnickiego nie ulegnie zmianie.

## B. pos. Prager zgłosił się do więzienia

Wczoraj o g. 12-ej zgłosił się do więzienia mokotowskiego b. poseł P. P. S., skazany w procesie Centrolewu na 3-letnie więzienie, p. Prager, celem odsiedzenia kary. P. Pragera władze więzienne umieściły na I piętrze w celi

Nr. 35, gdzie już odsiadywali karę inni więźniowie Centrolewu.

P. Prager przed uprawnieniem się wyroku emigrował do Paryża, obecnie zaś wrócił do kraju i dobrowolnie poszedł do więzienia.

## Zmiana na stanowisku dyrektora P.U.W.F.I.P.W.

W kołach politycznych rozeszła się wczoraj pogłoska, że na stanowisku dyrektora Państw. Urz. W. F. i P. W., które zajmuje dotąd płk. Kiliński, ma

zająć zmiana. Funkcję dyrektora Urzędu ma objąć gen. Olszyna-Wileczyński, d-ca dyw. w Łodzi.

## Wycieczka dziennikarzy polskich zwiedza Węgry

BUDAPESZT, (Pat). Uczestnicy wycieczki dziennikarzy polskich wyjechali wczoraj do Ostryhomia, gdzie zwiedzieli najdawniejszą stolicę Węgier i siedzibę prymasa.

Wieczorem odbył się bankiet, wydany przez szefa wydziału prasowego węgierskiego M. S. Z. Mengele. Podczas bankietu wygłosił przemówienie szef wydziału prasowego węgierskiego M. S. Z. Mengele, któremu odpowiadał sekretarz generalny związku dziennikarzy polskich Stanisław Zalewski, podkreślając obustronną tradycyjną sympatię pomiędzy obu narodami i dziękując za serdeczne przyjęcie, zgotowane wycieczce dziennikarzy polskich.

## Wykrycie organizacji petlurowskiej na Ukrainie Sowieckiej

Jak podaje prasa sowiecka, na Ukrainie Sowieckiej wykryto ostatnio antysowiecką podziemną organizację, która przeprowadzała agitację wśród chłopów. Na czele tej organizacji stanęli byli oficerowie armii petlurowskiej Tiszczenko — Tyszkowice — Gołub i Złotnik-Złotnicki. Agitatorzy udając działów-bandurzystów chodzili po wsiach Kijowszczyzny oraz kraju czernihowskiego, przepowiadali rychły koniec rządów bolszewickich i namawiali do aktów sabotażu w kółchozach.

Organizacja posiadała własną ukrytą drukarnię i rozpowszechniała bibułę i ulotki.

W związku z wykryciem tej organizacji na

ławie oskarżonych znalazło się 24 osoby, wśród których kierownicy ruchu Tiszczenko—Tyszkowice—Gołub i Złotnik-Złotnicki. Tiszczenko—Tyszkowice—Gołub po klęsce armii Petlury udał się zagranicę, skąd wrócił do Ukrainy w 1921 r. Brał czynny udział w rozruchach chłopskich na Ukrainie Sowieckiej w 1921 r. i walczył pod dowództwem atamana Struka. Złotnik—Złotnicki kierował propagandą petlurowską w rejonie Zytomierza. Sąd skazał Tiszczenko—Tyszkowice—Gołub i Złotnika—Złotnickiego na karę śmierci przez rozstrzelanie, innych oskarżonych na pozbawienie wolności od 3 do 10 lat. Majątek wszystkich oskarżonych skonfiskowano. Sp.

### PODZIĘKOWANIE

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie Komendantowi Wojewódzkiemu P. P., Komendantowi Miasta, Komendantowi Rezerwy Policji oraz kierownikom poszczególnych komisariatów i wszystkim oficerom i szeregowcom P. P. za wzięty udział w pogrzebie mego męża s. p. st. przodownika ANDRZEJA MATAREWICZA.

Elżbieta Matarewiczowa

### Podziękowanie

P. d-rowsi medycyny ZYGMUNTOWI KUDREWICZOWI za trafne postawienie diagnozy i wyleczenie mojej głowy, składam tą drogą podziękowanie

J. Wirowski

# O kulturę fotografii \*)

Od września br. zaczyna w Wilnie wychodzić pismo fotograficzne dla amatorów fotografów. Komitet redakcyjny stanowią pp. Jan Bułhak, Tadeusz Cyprian, Witold Romer. Są to znakomitości nie tylko w fotografii, lecz i świetni foto-teoretycy. Cyprian — związany z Poznaniem, Romer z Lwowem, a załem Wilno, Poznań i Lwów znalazły się na wspólnej wileńskiej placówce „Przeglądu Fotograficznego“.

Wilno na czele z p. J. Bułhakiem słynne jest jako miasto fotografii. „Almanach Fotografiki Wileńskiej“, wydany staraniem i nakładem fotoklubu wileńskiego w r. 1931, — to pierwsza jaskółka wileńskich fotograficznych chęci wydawniczo twórczych. Jan Bułhak redagował dział literacki, St. Turski — dział ilustracyjny, J. Kruszyński dał okładkę i układ graficzny. Do ksiąg ozdobnych należy ten Almanach zaliczyć. W r. 1934 powstaje w Wilnie pod redakcją wspomnianych osób pierwszy w Polsce „Almanach Fotografiki Polskiej“. Wydawcą jego był Stanisław Turski. Almanach ten również należy zaliczyć do ksiąg ozdobnych prima sorta. Minął rok i z posiewów almanachowych wyrasta w Wilnie pod redakcją St. Turskiego i z jego wydawniczej woli przy współpracy całego foto Wilna na czele z p. J. Bułhakiem, jak również przy współpracy tuzów fotografiki Poznania i Lwowa pp. Cypriana i Romera pismo periodyczne, miesięcznik świetnie ilustrowany, bogaty w treść estetyczną i chemiczną — techniczną „Przegląd Fotograficzny“.

Nie mam zamiaru zwracać się do bezmyślnych amatorów — fotografów aby hurmem rzucili się do przedplaty tego doskonałego wileńskiego foto—miesięcznika, nawiasem mówiąc również wielce ozdobnego. Zwracam się natomiast do wielotysięcznej rzeszy amatorów, chcących w nowożytniej fotografii pracować rozumnie i twórczo, zwracam się do ojców i matek, którzy zapędy fotograficzne swoich synów i córek muszą szczerze honorować, aby „Przeglądem Fotograficznym“ szczerze się zainteresowali.

„Przegląd Fotograficzny“ nie tylko będzie uczył należytej obsługi aparatu fotograficznego, nie tylko będzie karbiał zamiłowanie do naukowej i artystycznej fotografii, lecz będzie walczył z bezmyślną, bezsensowną pstrykomanją, będzie walczył z kosztowną aparatomanją, będzie walczył z technicznym lenistwem amatorów — fotografów i z wysługiwaniami się przez nich „faktami“, którzy za drogie pieniądze źle wywołują filmy i klisze, jeszcze gorzej je kopują, a już wprost fatalnie bez żadnego gustu i dbałości technicznej klisze te i filmy powiększają. W „Przeglądzie Fotograficznym“ Nr. 1 świetnie jest to za znaczone. „Rzeczoznawcy“ od ciężkich boleści fotograficznych, jak wiadomo, dotychczas wciąż kwalifikują artystyczne walory prac fotograficznych w ten (zabawny i nierzeczowy) sposób: „Pan tobi bardzo piękne zdjęcia — Pan musi mieć o wiele więcej pieniędzy, niż ambicji i — doskonałego faktora“.

Istotnie namnożyły się teraz tyle frańskich głupstw w amatorskiej (to zna

czy z umiłowania płynącej, a nie z niedzielnego umysłu i serca) fotografii, że trzeba zacząć już je społecznie wyplenić. „Więcej rozumu i zastanowienia się, a mniej owczego pędu“ — trzeba mówić każdemu, który marzy o „cudownym aparacie samofotografującym“ byle tylko za niego zapłacić drogo i jeszcze drożej później płacić i płacić za wszystko w „fachowych“ (o ironja!), a najczęściej zupełnie niefachowych pracowniach fotograficznych.

Patrząc od dobrych paru lat na szalony wprost wyzysk „przemysłu i hand-

lu“ fotograficznego z zastosowaniem systemu oglupiającego szeroki rzesz amatorów — fotografów krzyżeć się chce: „o bezmyślni i niewykształceni foto-amatorzy ależ nabija was w butelkę kto chce i kto nie chce“.

„Przegląd Fotograficzny“ ma ambicję w Wilnie, w Poznaniu, Lwowie otworzenia oczu i serca tym przynajmniej którzy choć odrobinę mają w sobie rozsądnym i twórczym foto-ambicją.

Redakcji i wydawcy najmiej życząc powodzenia.

Dr. Piotr Śledziewski.

## Od Wydawnictwa

Wszystkim naszym P. P. Prenumeratorom zamiejscowym, którzy opłacili prenumeratę za wrzesień i październik, przy dzisiejszym nrze „Kurjera Wileńskiego“ przesyłamy powieść p. t. „Czarna Orchidea“ — Goodchild'a George'a.

Ci z P. P. Prenumeratorów, którzy nie otrzymają powieści, a prenumeratę uiszcili, proszeni są o reklamowanie w administracji naszego pisma — Wilno, Bisk. Bandurskiego 4

# Kurjer Sportowy

## Nowy sport w szkole

Po drugiej stronie ulicy — vis a vis mego okna — na III piętrze mieści się szkoła powszechna. Jest tam wesoło i gwarno. W czasie pauz i wolnych godzin cała masa różnobarwnej dzieciarni gromadzi się na balkonach i parapetach okiennych, dokazując w najrozmaitszy sposób.

Ostatniemi czasy jakiegoś „twórcze“ dziecko wymyśliło nową zabawę: **plucie przechodniom na głowy**. Zasady tego sportu są dość proste. Dzieci gromadkami ustawione, wychylają głowy z okien i balkonów nad ciągnący się u dołu chodnik i „celują“ do przechodniów. Kto dobrze trafi, ten jeszcze raz „strzela“ tak długo, aż wreszcie chybi. Kto zaś nie trafi od razu, ten ustępuje miejsca innemu dziecku, sam zaś udaje się do koleżki, aby jeszcze próbować szczęścia. Najbardziej celują dziewczynki — „strzały“ wypuszczają, zwykle za późno. Zato doskonale czynią to chłopcy. Oni na fizyce znają się lepiej od swych koleżanek. Płują wtedy, gdy ofiara znajduje się jeszcze za kilka kroków przed przypuszczalnym miejscem upadku „pocisku“. Jest w

tem nielada sztuka — trafić w przechodnia z III-go piętra! Prosto wyższa matematyka: gra witacja, ruch jednostajnie przyspieszony i złożony etc. Niejeden profesor fizyki wychowany w dawnej szkole, nie potrafiłby tego uczynić. A dzisiaj z łatwością robią to wszystkie dzieciaki sąsiadujące ze mną szkoły powszechnej. Nawet bobaski z I-szego oddziału, wielce ucieszone, uprawiają ten sport z wynikiem pomyślnym. Co za postęp nowej pedagogiki! Zabawa i nauka jednocześnie! Dzieci same bawiąc się, opanowują najważniejsze zasady tak nudnej nauki jak fizyka.

Tak. Być może, iż to rozwija inteligencję dzieci. Ale z drugiej strony być nie może, aby przechodnie zdążyli obchodzić taką szkołę — lub rozpiąć parasole — albo uciekali do bramy przed „deszczem“, który pada tutaj w najbardziej słoneczne i pogodne dni...

Wychowawcy szkół, mieszczących się na górnym piętrze domów, powinni zainteresować się, w jaki sposób bawią się ich wychowanekowie. St. Szanter.

## Zawody konne oficerów artylerji konnej



W dn. 17 b. m. rozpoczęły się w Warszawie na placu Koszarowym 1 D. A. K. ósme centralne zawody konne oficerów artylerji konnej. Na z dżeciu jeden z uczestników zawodów „Militari“ w galopie.

## Projekt francuskiej ustawy sportowej

Po klęsce, jaką ponieśli niedawno lekkoatleci francuscy w meczu z Niemcami, władze sportowe Francji zatroszczyły się energicznie o los i poziom francuskiego sportu.

Wynikiem tych trosk jest przygotowany projekt ustawy sportowej, na którą składają się zasadniczo cztery punkty, wzorowane na niemie-

ckim ustroju sportowym. Zasady te brzmią:

- 1) obowiązek powszechnego wychowania fizycznego młodzieży na koszt państwa;
- 2) pływanie — ćwiczeniem obowiązkowym w szkołach francuskich;
- 3) atletyka staje się częścią obowiązkowego programu przysposobienia wojskowego dla młodzieży w wieku 16—20 lat.

## Zamlary J. Louisa

Joe Louis, niedawny pogromca Maxa Baera, spotkać się ma w przyszłym roku z mistrzem świata wszystkich wag, Braddock'em.

Przed meczem tym jednak Louis zgodził

się rozegrać spotkanie z Paolino w dniu 4 go marca w New Jorku. Paolino otrzyma za mecz honorarium w wysokości 40.000 dolarów, a ponad to pewien procent od dochodu.

## Rekord Borotry

Jak donosiliśmy wczoraj, Jan Borotra po raz ósmy urzędu zdobył tytuł mistrza tenisowego Angli na kortach krytych. Jest to swego rodzaju rekord, gdyż w dotychczasowej historii

tego turnieju fenomenalny wynik miał Anglik Lewis, który zdobył mistrzostwo siedmiokrotnie w latach 1887 — 1896.

## Dzwony Kornewilskie w operetce żydowskiej

Nowy żydowski zespół operetkowy w Wilnie postanowił wprowadzić na scenę żydowską szereg operetek z europejskiego repertuaru. Na pierwszy ogień poszły „Dzwony Kornewilskie“ Planquette. Przedstawienie, jakkolwiek nie wolne od usterek (nieskoordynowana szczególnie ruchy chóru, brak swobody na scenie u przeważnej ilości wykonawców i t. p.), wypadło naogół zadawalająco. Reżyser Azowski włożył tu dużo pracy, by z surowego materiału aktorskiego wydobyc maksimum artystycznego efektu.

Pod względem głosowym wybiła się na pierwsze miejsce para odtwórców głównych ról, Pola Kac i L. Saker. Kacówna odznacza się silnym, a miejscami niepozabawionym głębookością sopranem. Saker jest tenorem o czystym i pełnym dźwięku głosu. Obojgu jednak brak obycia się ze sceną, a szczególnie Sakerowi, który nie wie dział co ze sobą robić na deskach. Swobodniejszą była Najmłodsza w roli Serpolety, wykazująca zadatki na niezłą subretkę, przeformosowała górne tony, co czasem zbyt rzadko. Wszejski posiada dobry głos, wykazuje jednak brak odpowiedniego wyszkolenia. Komiczną sylwetkę stworzył Kac w roli wójta, a Azowski jako Gaspard wykazał dobrą szkołę. Udatnie zagrali swe role Zabłocka, Kubelnik i Dubiński.

Chór pod kierownictwem B. Bagona spisał się głosowo bardzo dobrze. Widać tu dobrą szkołę i odpowiedzialną opiekę jego kierownika. Ślaby natomiast był balet. Całość składnie prowadziła sprawna ręka dyrygenta dra A. Cymblera. Em.

Jedz ryby — będziesz zdrow jak ryba

## W. K. S. ŚMIGŁY W GRODNIE.

Pilkarze WKS Śmigły dwa dni bawili w Grodnie. Pierwszego dnia wilynie przeegrali 4:5, a w drugim dniu wygrali 3:1. Śmigły w Grodnie grał z reprezentacją miasta, Grodnianie wzmocnieni byli 3 graczami litgowymi na czele z Hałiszką z Garbarni.

Sędziował b. słabo Poniski z Grodna.

## BERDNIKOWA RZUCIŁA 40 MTR. 92 CMT.

Sowiecka dyskobolka Berdnikowa ustanowiła nowy rekord krajowy w rzucie dyskiem, uzyskując dobry wynik 40 m 92 cm. Z ręką tej samej zawodniczki padł nowy rekord krajowy w rzucie dyskiem oburącz, wynik brzmi — 69 m 36 cm.

## KRÓLEWIEC POSIADAĆ BĘDZIE SZTUCZNE LODOWISKO.

W ub. sezonie zimowym uruchomiono w różnych miastach niemieckich pięć nowych sztucznych torów lodowych.

W sezonie nadchodzącym uruchomione będą dalsze lodowiska, a mianowicie: w Essen, Dortmundzie, Stuttgartu, Hanowerze, Szczecinie i Królewcu. Poza tem Berlin otrzyma dalsze 2 lodowiska sztuczne.

Akcja powyższa zasługuje na większą uwagę.

## 10 MILJONÓW ZA LOT DO KOŁA ŚWIATA.

Prasa zagraniczna donosi, że francuski Aeroklub postanowił zorganizować zamiast zaniechanego challenge, lot dookoła świata. Pierwsza podobna impreza ma się odbyć w 1937 r. Jako nagrody francuski Aeroklub wyasygnował 10 milionów franków.

## Zebranie org. sekcji kajakowej K. S. Z. S.

We czwartek 25 b. m. o godz. 18 w lokalu Podokręgu, ul. Wielka 68 m. 2 odbędzie się zebranie organizacyjne sekcji narciarsko-kajakowej z następującym porządkiem dziennym:

- 1) odczytanie regulaminu sekcji,
- 2) przedstawienie planu pracy na najbliższy sezon,
- 3) wybór kierownictwa sekcji,
- 4) wolne wnioski.

Podając powyższe do wiadomości, Zarząd Klubu zaprasza wszystkich miłośników sportu tak narciarskiego jak i kajakowego, oraz sympatyków K. S. Z. S. o przybycie na powyższe zebranie i zapisywanie się na członków powyższej sekcji.

NADEŚLANE.

## Tańsze światło

Wszyscy sobie zdajemy doskonale sprawę z tego, że oszczędność jest koniecznym warunkiem dla utrzymania równowagi budżetu domowego. O tej prawdzie zapominają jednak wielotysięczne rzesze konsumentów światła elektrycznego, którzy do oświetlenia swych mieszkań używają t. zw. „tanich“ żarówek o nikłej wydajności świetlnej w stosunku do pobranego prądu.

Olbryznie sumy marnują się bezużytecznie w ciągu roku, ponieważ konsumenci przy użyciu t. zw. „tanich“ żarówek otrzymują za swoje pieniądze znacznie mniej światła, niż mogliby otrzymać przy użyciu dobrych, pełnowartościowych żarówek, jakimi są np. Super żarówki Philipsa.

Dzięki niezwykle ekonomicznemu zużyciu prądu Super żarówki Philipsa wytwarzają tańsze światło, pozwalają zatem osiągnąć znaczne oszczędności na kosztach oświetlenia.

Dnia 28 października r. b.  
**FOTOKLUB WILEŃSKI**  
rozpoczyna KURS  
**fotografowania**  
aparatem „LEICA“  
Zapisy w składach fotograficzn.

# Kurjer Radjowy

## Muzyka w bieżącym tygodniu

Wzorem ubiegłych tygodni, podajemy wiadomości o najciekawszych audycjach muzycznych:

**WTOREK** 22 października będzie niezwykle interesującym dniem radjowym. Najpierw o godz. 18.00 recital fortepianowy Wł. Trockiego, dobrze nam tutaj znanego, wybitnie utalentowanego ucznia naszego konserwatorium (kl. prof. M. Kimont-Jacynowej), który, razem ze swoją mistrzynią, przeniósł się do Państwowego Konserwatorium w Warszawie, gdzie w tym roku chlubnie ukończył studia, jako wiele obiecujący, bardzo muzyczny młody wirtuoz.

Następnie o godz. 19.58 — 22.05 Koncert Europejski z Wiednia, od wieków jednego z najświetniejszych ośrodków muzycznych świata. Część pierwsza koncertu poświęcona muzyce symfonicznej i wokalne: Mozarta, Beethovena, Schuberta i Hugo Wolffa, w wykonaniu sławnej orkiestry Filharmonji Wiedeńskiej pod dyr. Osw. Kabasty oraz śpiewaczki Anny Konetzn. Część druga, pod nazwą „Rozśpiewany Wiedeń”, przyniesie muzykę popularną, w wykonaniu Margit Bokor (sopran), orkiestry Jazzowej Heinza Sandauera i orkiestry rozgłośni wiedeńskiej pod dyr. Józefa Holzera.

**ŚRODA** 23 października też będzie obfita w muzykę dobrą. O godz. 17.20 odegrają Józ. Kamiński i Wł. Szpilman interesującą Sonatę na skrzypce i fortepian, nieznanego jeszcze szerzej publiczności, kompozytora H. Fryklöfa. O godz. 20.00 Koncert Klubu Muzycznego w Wilnie, z programem mistrzów pierwszej połowy wieku XVIII G. Torelli'ego i Haendla, w wyk. ork. smyczkowej pod dyr. Ign. Stółowa. Bezpośrednio po dzienniku wieczornym, o godz. 21.00 VIII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”, w opracowaniu prof. U. J. dra Zdzisł. Jachimeckiego, daje Koncert f-moll op. 21 w wykonaniu utalentowanego fortepianisty Henryka Szłompki (ucznia Paderewskiego) i orkiestry P. R. pod dyr. Grz. Fitełberga. Wreszcie o godz. 22.00 transmisja hebrajskiej muzyki religijnej chóru Wielkiej synagogi Warszawskiej pod dyr. D. Eisenstadta z udziałem nadkantorów M. Kuswickiego.

**CZWARTEK** 24 października o godz. 16.15 recital fortepianowy polskiej muzyki współczesnej Hanny Dicksteinówny z Warszawy. O godz. 18.00 recital skrzypcowy Marji Mareo ze Lwowa, poświęcony muzyce klasycznej. W cyklu „Nasze pieśni” wystąpi o godz. 21.35 Kaz. Czekałowski, o godz. 22.00 usłyszymy VI koncert historyczny muzyki polskiej z XVIII-go wieku, z objaśnieniami prof. dr. Zdz. Jachimeckiego, w wykonaniu orkiestry pod dyr. dr. Adama Hermana, Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej (sopran) i Adama Mazanka (bas), transmitowany z rozgłośni krakowskiej.

**PIĄTEK**, 25 października zaznacza się o godz. 17.20 recitalem śpiewaczym Ady Lenczewskiej-Sławińskiej, wykonawczyni utworów rosyjskich oraz koncertem kameralnym o godz. 18.00 poświęconym utworom Mozarta i Schumanna na fortepian (Jan. Wysocka-Ochlewska), altówka (M. Szaleski) i klarnet (Ad. Sztromberg). Powinien być bardzo interesującym Koncert Orkiestry instrumentów dętych pod dyr. M. Ewersa, transmitowany o godz. 20.15 z Berlina.

**SOBOTA** 26 października godz. 20.04 „Gdyś my byli studentami” — lekka i wesoła audycja muzyczna ze Lwowa, a o godz. 22.00 usłyszymy „Kapelę kujawską”, z programem o charakterze ludowym.

**NIEDZIELA** 27 października Drugi Poranek symfoniczny z Katowic, pod dyr. Olgierda Strazińskiego o godz. 12.15, wypełnią dzieła orkiestrowe Moniuszki, Noskowskiego i Lud. Różyckiego, a solista Aleksander Brachociński, uczeń Paderewskiego, odegra Koncert fortepianowy swego mistrza. Wieczorem zaś o g. 22.25 Koncert symfoniczny orkiestry P. R. pod dyr. Józ. Ozimińskiego przedstawi poemat symfoniczny Sibeliusa „Ensaga”, ilustrujący dziełność bohaterów staroskandynawskich.

**PONIEDZIAŁEK** 28 października o godz. 17.20 wystąpią dwie solistki: śpiewaczka liryczna Marja Czekałowska odśpiewa pieśni Schuberta i Schumanna oraz pianistka Paulina Szporówna odegra utwory Hummela i Schumanna.

Znany dyrygent Henryk Pensis, stały kapelmistrz orkiestry symfonicznej Radja Łuburskiego, wystąpi jako gość warszawskiej rozgłośni o godz. 22.00 z programem wyłącznie muzyki nowoczesnej, zawierającym Symfonię D-dur Cz. Francka oraz utwory: Jerzego Fitełberga (syna znanego kapelmistrza), zamieszkałego w Paryżu i „La valse”, poemat choreograficzny Ravela, ilustrujący taniec dworskich dam i panów. **Dz.—Em.**

## Wzrost abonentów Polskiego Radja

Cyfry abonentów Polskiego Radja stały się rosłą, co wskazuje na trwałe i coraz żywsze zainteresowanie radjem wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Na dzień 1 października r. b. Polskie Radjo liczyło 417.964 abonentów, co w porównaniu z ubiegłym miesiącem stanowi wzrost o 11.000.

Liczba abonentów wiejskich Polskiego Radja wynosi obecnie około 47.000.

## Sukces słuchowiska Nałkowskiej zagranicą

Oryginalne słuchowisko Zofji Nałkowskiej, p. t. „Noce Teresy” nadane przez Polskie radjo, dnia 3 bm. wywołało nietylko żywe zainteresowanie wśród słuchaczy Polskiego Radja ale również zagranicą.

Nietylko u nas ale i w obcych radjofonjach słuchowiska oryginalne są rzadkością, tem bardziej gdy utwor specjalnie dla radja pisze autorka tej miary co Nałkowska, członek Polskiej Akademji Literatury.

Bezpośrednio po nadaniu tego słuchowiska dyrekcja radjofonji czeskosłowackiej zwróciła się do Polskiego Radja z prośbą o nadesłanie egzemplarza słuchowiska, o którym w Pradze wyrażają się z najwyższym uznaniem.

Należy mieć nadzieję, że pierwsze z serii oryginalnych słuchowisk Polskiego Radja zapoczątkuje żywą wymianę scenarjuszy radjowych między Polską a innymi radjofonjami, co niewątpliwie przyczyni się do propagandy znajomości polskiej literatury zagranicą.

## Radjo na placu boju w Afryce

Włochy od szeregu miesięcy używają radjo stacji w Bari dla propagandy wojennej na co w swoim czasie zareagowała Anglja za pomocą radjostacji maltańskiej, a ostatnio w Jerolimie pojawili się urzędnicy policji we wszystkich lokalach publicznych z rozkazem zamknięcia głośników, ponieważ rozgłoszenia w Bari nadawała po arabsku audycję skierowaną przeciw Anglii. Na falach eteru apelowali cesarz i cesarzowa Abisynji do sumienia całego świata.

2 października radjofonja włoska przeżyła swój wielki dzień: umożliwiła wspaniałą demonstrację 20 milionów faszystów całej Italji od Alp do Sycylii.

Ciekawą wiadomością dla posiadaczy silnych odbiorników w Polsce będzie, że jedyną silną stacją abisynijską, krótkofalową rozgłoszenie w Addis Abebie, można przy sprzyjających warunkach atmosferycznych odbierać u nas. Pracuje ona na fali 257 m (dwa kilowaty), to jest na tej samej, co szwajcarska stacja Monte Generi. Addis Abeba posługuje się językiem francuskim.

Najbardziej interesujące byłyby bezpośrednie reportaże z placu boju, jakie projektują Anglijcy i Amerykanie. Mianowicie Brytyjskie Towarzystwo Rozgłoszeń ma wykonać to zadanie zapomocą małej przenośnej stacji krótkofalowej, której audycje transmitowałyby jedna z rozgłośni angielskich w północnej Afryce. Z Addis Abeby zaś doniesiono niedawno, że przybyła tam ekspedycja radjoreporterów, którym polecono komunikować sprawozdania z pola walki. Każdy z reporterów ma przy sobie małą instalację. Sprawozdania mają być nadawane na fali krótkiej i za pośrednictwem jednej z egipskich

stacji przekaznikowych transmitowane bezpośrednio do Ameryki.

Zobaczmy, czy to się uda. Nietylko bowiem olbrzymie koszty, ale również osobliwe trudności, jak choćby geologiczne właściwości kraju, wielkie odległości, jakie trzeba będzie pokonać, stawiają te śmiałe zamierzenia pod znakiem zapytania.

Jeżeli chodzi o historję zastosowania radja do celów wojennych, to już w 1904 roku w tejże Afryce podczas powstania w kolonjach niemieckich szczepu Horero posługiwano się telegrafem bez drutu. W tymże roku i w następnym Japończycy w wojnie z Rosją próbowali tego samego środka porozumiewania się na odległość. W słynnej bitwie pod Cuszimą używano radja nietylko do przesyłania meldunków, lecz także do wydawania rozkazów poszczególnym okręgom, co niewątpliwie przyczyniło się do wielkiego zwycięstwa floty japońskiej. W ten sposób odkryło się przed światem olbrzymie znaczenie tego nowego środka komunikacyjnego dla celów wojennych.

Również w czasie wojny rosyjsko — japońskiej po raz pierwszy użyto radja w celach reporterskich — prasowych. Pewien dziennikarz angielski za pomoca okrętowej stacji nadawczej przesłał depeszę do najbliższej lądowej stacji odbiorczej.

Bezpośrednio jednak reportaże wojenne na falach eteru przesyłały dopiero podczas ostatniej wojny w Mandżurji. Amerykanie i Japończycy byli pierwszymi, którzy użyli radjofonji na wysokim poziomie rozwoju do przesyłania wiadomości z pola walki.

## Audycje wileńskie (Recenzja tygodniowa)

Tym razem słuchowisko okolicznościowe\*). Pomysł i wykonanie dobre. Głębokość tonu i poważny nastrój całości, pewien pietyzm dla osoby i pamięci kompozytora — a więc to i treść wydobycie z kulturą i umiarem. Oto jednak złośliwy chochlik, który przedostał się do radja (przez porównanie radja z gazetą) podstawił autorom nogę. W jednej ze scen gospodyni Chopina odzywa się do Norwida, który przyszedł odwiedzić chorego kompozytora: „...panie Norwid”. Coś zgrzytnęło. Może to przeczczenie, może to zdolność wyolbrzymiania niektórych maluczkich uchybień — sądzą jednak, że temi słowami autorowie odarli subtelnie wypielegnowany obraz z przyrodzonej mu i naturalnej mgławicości. Brutalnie i śmiesznie przytem skonkretyzowali, podkreślając to jedną linję tylko, osoby, które są dla nas tylko wizjami.

Możnaby to skontrolować i dlatego (nietylko zresztą) słuszne i celowe są wznowienia. Brak oparcia dla wrażeń, które są pozbawione współczynnika czasu pomniejsza zdolność analizy i oceny krytycznej. W słuchowisku coś „uderza” i to wrażenie dominuje, tłumy inne. Np. „Sekretarka niewidomego” pozostawiła, jako pierwsze wrażenie gruby błąd dekoracyjny,

strzelające uderzenia maszyny do pisania. Wznowienie pozwala zwrócić uwagę na inne sprawy. Uwagę naszą zaprzęta tym razem błąd już ogólny. Aktorzy nie są tak wyczuleni słuchowo, by samych siebie słyszeć. Przyzwyyczajeni do teatru nie czują tego, że tu nie się nie da nadrobić gestem szerokim, albo mimiką. Zapominają, że je dynym kierunkiem ekspansji jest ucho, a jedynym wyrazem słowa, nie myślą o słuchaczu, który ry odwarzając sobie scenę jest czuły na najdrobniejsze uchybienia głosowe, załamania, złą intonację.

To wrażenie musi przejść przez filtr reżyserji. Niestety i tu to samo. Np. gdy prezes do wiaduje się o odkryciu błędów i powodów eksplozji w swym wynalazku — mówi mechanicznie bez zastanowienia, a równocześnie z przekonaniem: „słusznie, słusznie”. W teatrze mogłoby to być zaretuszowane gestem, na niewidzianego — śmiechy brakiem umotywowania. A więc najogólniej wyrażając się — brak słuchowisku jakiegoś wewnętrznego przekonania, wyrazu niezależnego abstraktu dźwięku. Słuchowisko grzeszy wieloma błędami, a e błędem głównym, pierwszym jest szukanie analogji w teatrze, i to w najszerszym zakresie: w reżyserji, u wykonawców i w scenarjuszu.

Kilka tygodni temu z okazji pierwszej transmisji migawki regionalnej pisałem, że to cenna nowość w programie. Teraz wypadnie mi to powtórzyć. Po lwowskiej migawce uczynię to z tem większą satysfakcją, że Wilno utwierdziło wrażenie swoją „Kawiarnią sprzed sto laty” (patriotyzm lokalny!). Scenarjusz p. Gołubiewa

jest ożywiony tradycjami wileńskimi, archaizmami dowcipami i anegdotami, humorem grand siecle'u, różnemi „kroczkami maletotowatemi” (pełny wyraz stylowych crachoir'ek wileńskich), zasuszonemi nieco figurami, wówczas popularnemi. Słowem pełny stylu, doby w tekście obrazek obyczajowy. Warto podkreślić dyskrecję reżyserji, np. pluśnięcia nie słyszeć i to dobrze się stało. Czemu jednak podkreśla się wejście gości do knajpy dzwoniem? Nagle zbliżenie głosów przemawia lepiej, pełniej i jest bardziej radjowe. Znow drobnośka rekwizyt, ale...

Ostatnia audycja dla wszystkich p. Boy'e „Igraszki wulkanów” była niezłą popularyzacją naukową i dobrą audycją radjową. Układ technika, wstawki muzyczne — logiczne i dobre. Subtelna kultura słowa, znajomość mikrofonu i jego praw, odpowiednie stopniowanie napięcia, dozowanie wiadomości (danych i dat) równomiernie rozłożony materiał — to wszystko spłatało się, harmonizowało, tworząc w sumie dobry montaż. Jedynie głosy męskie były zbyt zbliżone do siebie. Następując często kolejno po sobie zacierały wrażenie różnicy. Jeszcze jedna audycja, tym razem dla dzieci, rozmowa o listonoszu. Mam wrażenie, i tu znow wypadnie mi podkreślić dawno wypowiedziany pogląd, że i tym razem audycja zaczęła być dobra i interesująca (sama w sobie) od chwili, gdy wykroczyła poza ramy programu przewidzianego. Chłopiec pyta o możliwość przesłania psa, listonosz mówi do dzieci — oto te dobre fragmenty, dobre zakończenie rozmowy. Wyobrażałam ją sobie przeprowadzoną z kilkoma dziećmi

listonoszów — byłoby to żywsze, ciekawsze, krzykliwsze i szersze — oczywiście, gdyby je puścić samopas, dając tylko wskazówki ogólne. Brak było również podsumowania. Tytuł mówił niewiele, ale przydałby się wniosek końcowy. Mam wrażenie, że dzieci lubią takie rozmowy z pointą. Bo z transmisji było tam niewiele. Dobre w audycji było wprowadzenie (od razu in medias res, bez objaśnień, które później nastąpiły) i miła ta konfrontacja celów filatelistyki. Pozatem niewykorzystane możliwości.

Pozostało w notatkach kilka uwag z ub. okresu. Uderzył mnie np. recytator wierszy Bąka. Po pełnym i dźwięcznym głosie speakera słyszmy zgrzytliwy, płaski głos recytatora, sztucznie interpretującego wiersz. W tej dziedzinie jest wiele do zrobienia. A robota łatwa i prosta, skutek zaś natychmiastowy.

Chciałem jeszcze wspomnieć o koncertach Czosnowskiego. Ostatnio w nowym studio poprawiło się znacznie brzmienie całości. Wyglądziły się nierówności i coraz to wyraźniej, harmoniczniej i pełniej brzmiały grane utwory. Rewelacją i to niemałą była audycja z płyt, nagranych przez Segovię. Gitara zdawało by się instrumentem do akompanjamentu, do lekkiej piosenki, do orkiestry tanecznej, wznosiła tu do niesłychanej jakości brzmienia, a gitarzysta do rzędu wirtuozów. Szkoda, że tak cenne rzeczy ukrywają się tak długo w dyskotece.

Riky.

\*) Poświęcone pamięci Fr. Chopina, spowodu rocznicy śmierci kompozytora.

# Wieści i obrazki z kraju

## Idylle wiejskie

Szare dni październikowe, mży kapuśniaczek, drogi powoła, ale dokładnie rozmakają, gdzie piasek, tam „mie sobie“, ale gdzie glębie trudno nogi wyciągnąć koniowi, a cóż dopiero człowiekowi.

Reprezentacyjne trakty, owszem, piękne w niektórych zwyczajach gminach nawet darnią okładają równo pokopane rowy w miasteczku, wybrukowanym niedawno. Ale boczne, ale te polne te wioskowe drogi? Trzeba bezgranicznej wytrzymałości autochtonów, ludzi i koni, by przebrnąć te wertepy, te wadoły, te koleiny i przepaści błota, zięjące głębinami, w które za padają trzeszcząc koła wózka, dzwiganego przez targanego tam i siam konika; chlupot, łomot... „Ot tobie i na, prawdaż mówili w wiosce, że droga obojętna ot i szworyń pększy“. Na szczęście dużo pozostało pierwotnej zaradności w tu tejszym ludzie, kawał wylamanej gałęzi, łoża, coś się zwiąże, coś wbije kamieniem i można próbować ruszyć dalej. Zmrok zapada, gąszcze łoży wkóło. Front wojny blisko przechodził tedy i pożarł lasy po których gęste, że komar nie przeleci, zagajniki. Komar nie przeleci a'e wiek przedziej i lubi w takich przesiadywać, a człowiek potrzebuje schronienia także.

Oto wędruje drogą dwóch ludzi. Młodzi, silni, zdrowi, brudni, i patrzają spodełba, obrzucając niechętnie, a jak bardzo niechętnie, złem spojrzaniem mizerny wózek i jadących.

Powozący autochton żegna się półgłosem. „Nie daj Boże spotkać w lesie późniejszo poro, nie daj Boże jak przyjdę do wioski noclegu prosić... bezrobotne — mówią — wpuścisz? Mogo zarznąć i okraść w nocy. Nie wpuścisz, podpało i pójdę“.

Wędrujący bezdomni włóczędzy stają się postrachem i jeszcze jedną klęską wsi. Codziennie każde osiedle widzi ich ozarne, wściekłe twarze, codziennie prosby o zapomogi, a w razie udzielenia tylko posiłku nieodmiennie obełgi i nierzadko groźby. To stan normalny, a na od mianę, wieści że wdarł się któryś do plebanji, okradł, że niedaleko wyrwali się z kajdanów, komuniści zabili policjanta i umknęli... policja nie może ich znaleźć... gdzieś są... w okolicy... Więc ciemne wieczory i noce przeznaczone na spoczynek stają się trwożnym czuwaniem. Zdawałoby się, że obaw mieć nikt nie powinien, bo przecież nikt nie ma pieniędzy. Podatki zabierają wszystko.

A jednak... przy pożarze jakiejś chaty warjuje gospodarz, bo spaliły się dolary wścibione za obrazy albo w garnek z plewami. Mąż zamorduje żonę, gdyż starą słomę z siennika wraz z pieniędzmi wrzuciła do pieca, nie wiedząc o tej kase mężowskiej, tam zwyżyli złoto i ukradli... „Wieśniak po różnych stratach ze zmian walutowych pochodzących, wierzy tylko w złoto „carskie“. Stara się je kupić, by odłożyć na kup no ziemi najczęściej, bo wszak wiemy jak rozdrobione są gospodarstwa, jak dławią się (do słownie) rodziny na kilku dziesięcinach porzniętych w sznury. Handel złotem idzie na wsi, z korzyścią dla pośredników, gdyż kurs złota wśród wieśniaków jest wyższy niż normalny; przepłacają, byle mieć pewność, że zmiany nie będzie.

Wielkiemu po różnych stratach ze zmian walutowych pochodzących, wierzy tylko w złoto „carskie“. Stara się je kupić, by odłożyć na kup no ziemi najczęściej, bo wszak wiemy jak rozdrobione są gospodarstwa, jak dławią się (do słownie) rodziny na kilku dziesięcinach porzniętych w sznury. Handel złotem idzie na wsi, z korzyścią dla pośredników, gdyż kurs złota wśród wieśniaków jest wyższy niż normalny; przepłacają, byle mieć pewność, że zmiany nie będzie.

## Dzień na Bornholmie

31 lipiec 1935 r. — dzień wyjazdu. Od rana pogoda wykazuje pewną po prawę. Co chwila przeblyskuje słońce, ukazuje się szafir nieba — w przerwach jednak z przelotnych chmurkach pada krótkotrwały deszcz.

Od 12 jesteśmy na statku „Kościszko“, o 13 „zrywamy“ kontakt z lądem i wypływamy z portu Gdynińskiego na pełne morze. Niebo ponownie zaczyna się pokrywać chmurami robi się szaro, po nuro, aż wreszcie deszcz zmusza wycieczkowiczów do opuszczania odkrytych pokładów i chronienia się w barach, palarniach i na pokładach, zasłoniętych daszkami.

Gong zwołuje na obiad. Początkowo doskonałe apetyty — maleją — nie w miarę nasycać się, lecz w miarę potęgować się kołysania. Morze wzburzone od przeszło tygodnia nie chce się poddać i uspokoić. Jego powierzchnię po-

Zmiany... rozporządzeń, prawideł, opłat, praw, kursów, oto co szarpie nerwami całego społeczeństwa a zwłaszcza wiejskiego, które z natury rzeczy odczuwa tego skutki, a nie ma możliwości z powodu odległości od miejsc informacji dowiedzieć się w porę o co chodzi i ciągle jest narażone na straty.

Chytra samoobrona człowieka pierwotnego, przywykłego do walki o formach i psychice jaskiniowej, wynajduje sposoby ratunku, niedostępne dla bardziej cywilizowanych osobników.

Jednym z ogólnie przyjętych, mile widzianych i korzystnych sposobów zdobycia grosza jest założenie „browarczyku“ i handel samogonką. Niech się nikt nie łudzi, by to można było zważyć, przy obecnych cenach zboża. Prywatny ten „monopol“ daje tak dobre zyski, takim jest praktycznym przetworzeniem surowca na miejscu, żyłu ma zwolenników, że najsprawniejsze brygady policji mało wskórają. Zresztą jak może sobie dać rady policja, która ma tylko rowery nie do użytku przez szereg miesięcy.

Zresztą owszem, ofiara jest zawsze w pogotowiu. To stara baba, to wątleszy z rodziny. Na nich się zwala całą winę, inni ani widzieć, ani słyszeć. Sąsiedzi (klijenci) również, jakżeby się pozabawiali taniej i niezłej wódki? A delikwent z radośnym uśmiechem idzie odpocząć w wygodach więziennych, po których każdy przyznaje, że mu w chacie ciasno, brudno, głodno i śmierdzi, a te kilka miesięcy w ciupie wspomina z rozrzewaniem. Odsiedzi wraca i praca idzie dalej zwykłym trybem. Jakże można wpłynąć na skutki nie zmieniając przyczyny bezprawia?

W tej „branży“ nowego przemysłu wiejskiego nasi gangsterzy miewają szeroki gest reklamowy. Dla zachęcenia klienteli urządzają np. wieczorki. Ryby z pieprzem nagotuje taki gospodarz i gości, zwłaszcza młodzież sproszi, da pokosztować, a chcesz więcej? Kupuj.

Jednemu się niedawno nie udało, bo goście tak upodobili trumeczek, że wysadzili okna, rozwalili piec, co było szklane czy gliniane potłuki, a samego gospodarza też trószkę, ławy i zydle były w robocie, guzów i zadrapań sporo w rezultacie... no, ale kiedyż teraz bywa wieczorki bez „draki“?

Tańcząc, tylko patrzeć jak dadzą po lampce i w ciemności dawaj walić, regulując rachunki osobiste. A że potem bywają trupy? Do tego już też wszyscy przywykli i na nikim to wróżenia nie robi. Wieś nasza dzieje się psychicznie coraz potworniej.

H. R.

## Zasypani ziemią

Na terenie koszar przy ul. Narbutta podczas pracy kanalizacyjnej, prowadzonej przez firmę Mikołaj Mleńników, w czasie robót przy wykopie kanalizacyjnym na głębokości 4 m. zawaliła się ziemia, zasypując dwóch robotników: Władysława Siegina i Stanisława Emerta.

## Przeciw ubojowi rytualnemu

Ostatnio na terenie Grodna niektóre związki byłych wojskowych podjęły uchwałę przeciw ubojowi rytualnemu, przesyłając swe uchwały na

## Święciany

— ZATARG Z POLICJĄ. 20 bm., o godz. 20 w czasie dokonywanej rewizji przez 3 policjantów w stodole Franciszka Komajki we wsi Dawciny, gminy kiemieliskiej, w poszukiwaniu ukrywającego się Jana Adamowicza, dokonano czynnej napaści na przeprowadzających rewizję. Napaści dokonali Kazimierz Baniewicz z Dawcynu, Aleksander Baniewicz z zaśc. Romanowo, Józef Jedźniowski z Dawcynu oraz inni w liczbie około 15, uczestnicy zabawy, odbywającej się w tejże wsi. Napastnicy, korzystając z ciemnej nocy, rzucili do stodoly kamienie, kolki oraz inne przedmioty, wnosząc wrogie okrzyki. Jeden z policjantów w obronie własnej strzelił z karabinu do zbliżających się, lecz chybił. Napastnicy na odgłos strzału rozbiegli się. Jedźniowskiego zatrzymano.

## Podbrodzie

— BEZCZYNNY KOMITET. W swoim czasie w Podbrodziu, tak samo jak na terenie całej Polski, powstał Komitet uczczenia pamięci 6. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Komitet wybrał prezydium w składzie: prezes oraz 6 członków. Plany były b. szerokie, dyskusje b. namiętne, istotnej pracy i poczyniła nieco mniej. Pan prezes nie był ani razu na posiedzeniu prezydium komitetu, wyrażając się jednym ze swych podkomendnych. Prezydium nie zastosowało się do wskazań plenum Komitetu, aby wyszukać akcję zbiórki na ogólnopolski fundusz budowy pomnika, współdziałając z Komitetem powiatowym w Święcicach. Nie wyszukano najmówiedniejszych momentów odwołania się do ofiarności publicznej trwając w „dolce far niente“. Jeden z członków prezydium zgłosił rezygnację nie chcąc się narażać na kompromitację, inny wyjechał na stałe z Podbrodzia. Prezydium zdekompletowane, bezczynne nieruchome. Typowo „po naszymu“. Zapewne Komitet powiatowy zainteresuje się ugiem podbrodzkim i rozłoży łitościwie opiekę nad zamiedlaną sprawą.

B. Kistelski.

## Postawy

W dniu 19 b. m. zostały zorganizowane w Postawach staraniem zarządu powiatowego Zw. Oficerów Rezerwy zawody strzeleckie i ćwiczenia aplikacyjne, na które przybyło z terenu powiatu 30 osób z ogólnej liczby 36 członków. Do zawodów stanęło 26 zawodników, z których 16 zdobyło O. S. III-ej klasy i 6 cium II-ej

O godz. 17-ej w sali konferencyjnej starostwa powiatowego rozpoczęły się ćwiczenia aplikacyjne z mapą, które trwały do godz. 20-ej. Ćwiczenia prowadził rtm. Stanisław Zukowski.

W godzinach wieczornych w salach Klubu Urzędniczego odbyła się zabawa taneczna, z której dochód w sumie zł. 104 ZOR przeznaczył na rzecz LOPP, w związku z akcją Tygodnia LOPP-a.

Podkreślić należy nader życzliwe ustosunkowanie się do opisanych imprez dowódcy 23 p. ul. grodzieńskich w Postawach płk. dypl. Antoniego Witkowskiego, jak również i całego korpusu oficerskiego.

## Głębokie

— KURS POŻARNICZY. W czasie od dnia 8 do 17 bm. w Dokszycach, pow. dziśnieńskiego, odbył się pożarniczy kurs II stopnia dla członków ochotniczych straży pożarnych z terenu gmin: dokszyckiej, porpliskiej i parafjanowskiej, zorganizowany przez oddział powiatowy Zw. Straży Pożarnych R.P. w Głębokiem. Kurs ten był skoszarowany i wzięło w nim udział 28 strażaków. Uczestnicy kursu brali też udział w otwarciu Tygodnia LOPP, w formie zorganizowania pokazowej drużyny odkażającej.

W dniu 17 bm. odbył się egzamin w obecności przybyłego z Wilna inspektora okręgu wojewódzkiego Franciszka Pianki, w którego wyniku wszyscy uczestnicy otrzymali wyniki dobre. Przed rozwiązaniem kursu słuchacze wzięli czynny udział w obronie przed napadem lotniczym, zorganizowanym przez Koło LOPP, w Dokszycach.

W dniach 15 i 17 bm. referentka zarządu głównego Związku Straży Pożarnych R. P. w Warszawie Zofja Skrońska dokonała doraźnej inspekcji oddziałów służb żeńskich samarytańsko-pożarniczych, istniejących na terenie powiatu dziśnieńskiego.

— RESTAURACJA „KOLUMNY NAPOLEONA“. Staraniem głębockiego oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego została odremontowana kolumna Napoleona, znajdująca się na cmentarzu rzymsko-katolickim w Głębokiem. Remont kolumny został dokonany z zachowaniem dotychczasowych form z uzupełnieniem brakujących fragmentów architektonicznych. Pomimo że kolumna ta stanowi cenny zabytek o wartości kulturalnej i historycznej, odremontowanie jej odbyło się z zgodą wojewódzkich władz konserwatorskich.

## Smorgonie

— WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY gościł tu w ub. sobotę, dając pełną awerwę i humoru sztukę p. t.: „Ten i Tamten“. Publiczność miejscowa zapelniała po brzegi salę Internatu żydowskiego, obdarzając aktorów zastruszeniami oklaskami. Żalować należy, że teatr tak rzadko zawita do murów naszego miasta i zwracamy się pod adresem dyrekcji Wileńskiego Teatru Objazdowego, aby w swych objazdach przyszłych uwzględniała potrzeby kulturalne naszego miasta.

— ZGON NAJSTARSZEGO OBYWATELA MIASTA. W tych dniach zmarł najstarszy obywatel naszego miasta, wyznania mojżeszowego, Ch. Kopełowicz, przeżywszy lat 107. Zmarły czuł się do ostatnich dni doskonale.

— TYDZIEŃ LOPP. Zbiórka uliczną rozpoczęła się tu doroczny tydzień LOPP. W poprzednią niedzielę, w godzinach porannych przybył tu samolot propagandowy Komitetu LOPP z Wilna, który zrzucał ulotki propagandowe. Społeczeństwo naszego miasta, rozumiejąc doniosłość akcji LOPP, nie szczędziło datków na cele obrony przeciwlotniczej.

— TANIE GRZYBY. W związku z nadzwyczajnym urodzajem grzybów w lasach naszej okolicy i wzmogoną podażą grzybów suszonych, spadły one znacznie w cenie. Na ostatnim targu można było nabyć 1 kg. suszonych grzybów za 6 zł. Zaznaczyć wypada, że doniedawna żądano i płacono za kg. 8—9 zł.

## Grodno

— ŚMIERTELNIE RANNY W BÓJCE. We wsi Zagórnik, pow. grodzieńskiego, doszło do kłótni na tle porachunków majątkowych pomiędzy Nikodemem Sulakiem a jego zięciem Adolfem Szematowiczem. Do zlikwidowania sprzeczki został wezwany drugi zięć Sulaka, Stanisław Szematowicz. W chwili, gdy wchodził do domu Sulaka, Adolf Szematowicz zadał mu cios siekierą w głowę. W stanie beznadziejnym przewieziono rannego do szpitala miejskiego w Grodnie.

krywają grzywacze. Z pośpiechem zjadamy deser i wypijamy czarną kawę — wychodzimy na pokład, na którym, po mimo przejmującego chłodu i deszczu, pozostajemy aż do kolacji. Wszelkie bowiem próby zejścia bądź do kajuty, bądź do czytelnicy — kończą się pośpieszną ucieczką: jedynie przebywanie na powietrzu pozwala łagodzić przykre samo poczucie, które owładnęło nami naskutkiem coraz silniejszego kołysania statku.

Kolacja przemija w nastroju ponurym wszyscy cierpią „na brak apetytu“ i tylko pro forma kosztują poszczególnych dań. I znów zajmujemy swe stanowiska na wietrze i chłodzie, opuszczając je z żalem i obawą, by wreszcie udać się na spoczynek.

Przypuszczam, że jedynie alarm bojowy, zmusza ludzi do tak szybkich ruchów, podobnie jak nas — „przemozna chęć“ zajęcia upragnionej pozycji leżącej — zniewoliła do błyskawicznego wprost rozebrania się i „rzucenia się“ na łożka. Noc minęła względnie znośnie.

Godzina 5 — stanęły maszyny. Czuje

my błogi bezruch statku. O 6 jesteśmy już na pokładzie — morze wygląda jak pozbawiona ruchu tafła lustrzana, skąd pana w powodzi promieni słońca. Miniony przykry, szary dzień, chlupanie deszczu, marne samopoczucie przemknęło, jak krótki sen — dziś mamy słoneczną rzeczywistość — łagodne morze, lazur nieba i igrające wesołymi barwami Allinge — port na wyspie Bornholm. Stoimy na redzie, gdyż urządzenia portowe tej miłej, pogodnej miejsciny — nie pozwalają na przybicie do lądu takiego „kolośa“, jakim jest „Kościszko“.

Od brzoju odbijają łodzie motorowe i kutry, które kolejną przewiozą 500 pasażerów naszego statku na ląd. Na statku zaś gorączkowo przygotowują schodki, któreimi opuszczać się będziemy w celu... lądzi.

Nie możemy doczekać się śniadania, by wreszcie móc dotknąć stopami, po tyłu „przygodach“ morskich, stałego lądu. Pierwszą motorówką kierowaną przez niebieskookiego Duńczyka, przenośmy się na brzeg. Pomimo dnia powszedniego i wczesnej godziny — sporo mie-

szkańców Allinge wyczekuje na przyjazd „gości“. Długi sznur wygodnych, ładnych autokarów jest zapowiadają oczekującej nas wycieczki dokoła wyspy (trasa wynosiła około 120 km.). Na każdym samochodzie łopoczą chorągiewki o barwach polskich i duńskich.

Zajmujemy wygodne miejsca bezpośrednio za szoferem i przewodnikiem. Przed 9 drgnęły puszczony w ruch motory i na dużej przestrzeni rozwinął się barwny wąż autokarów.

Obrazy, jedne piękniejsze od drugich, przewijają się przed naszymi oczami, jak w kalejdoskopie. Na bardzo dużej przestrzeni jedziemy wzdłuż morza. W oddali zarysowują się wysepki — Christians, na jedną z nich deportowano nie licznym politycznych więźniów Danji. Inne stanowią naturalny rezerwat — istny „raj mew“. Skoro mowa o tych ptakach które towarzyszyły nam niemal na całej przestrzeni przebytej przez statek, których ekwilibrystyczne ruchy podziwialiśmy przy chwytaniu wyrzucanego im pokarmu, które pokrywały wszystkie przybrzeżne skały Bornholmu — nie

## „Królowa i prezydent“

operetka E. Marischki i B. Grenichstedta. Muzyka O. Straussa.

Ulubionym tłem akcji librettów operetkowych są dwory panujących przed różnych królestw bałkańskich. Można tu dowolnie użyć sobie na wyśmiewaniu bombastycznego ceremoniału, przesażone form zewnętrznych, służalczej uniżoności, i wyścigu pochlebstw i t. d. Używają też sobie autorzy tekstu „Królowej“, ale mają tu szersze pole do popisu zdolności do karykaturowania różnych śmieszności ludzkich, gdyż wprowadzają na scenę także i element przeciwny — działaczy republikańskich.

Z operetkową nonszalancją zadzierzgnięty węzeł akcji (miłość eks-królowej do prezydenta republiki) wika się tu i rozwiązuje z równą niefrasobliwością. Trzeba przyznać autorom libretta iż z dużą dozą bezstronności podali persyflażowi oba te światy. Z dużą też dosadnością charakterystyki od malowały poszczególne sylwetki zarówno osób, należących do dworu królewskiego, jak i ministrów republikańskich. Zgodnie z jakimś (niewiadomo czemu) ustalonym szablonem aktorskim postacie te są niezmiennie spletnięciami po dziecinnemu ramolami. Są dę, że nie zabrakłoby zdolnym aktorom pomysowości do również soczystej karykatury przy użyciu bardziej urozmaiconych środków charakterystyki. Tak też potraktowali swoje role pp. Wyrwicz Wichrowski, Block i Brusikiewicz (p. Detkowski najmniej zastosował przesady w tym kierunku).

„Królowa i prezydent“ jest operetką bardzo nierównomiernie nasyconą muzyką. Właściwie tylko akt drugi ma pod tym względem coś do powiedzenia (raczej do zaśpiewania). Integralnie muzyczny humor, oraz właściwą O. Straussowi łatwość melodyjną mają tu: sceny Mabel z Pischingerem i ojcem (pp. Bełtani, Szczański i Wyrwicz) oraz Królowa z Prezydentem (pp. Gistedt i Zayenda).

Zjawienie się Elny Gistedt na naszej scenie operetkowej wniosło atmosferę na leżyta: znakomita artystka odtworzyła swoją rolę z całym zasobem kunsztu aktorskiego, z całą finezją gry zakochanej kobiety i dystynkcją zdezonizowanej królowej. P. Zayenda (nieco zamłodo wyglądający na swój wysoki urząd) szczęśliwie usiłował uprawdopodobnić kłopotliwą sytuację prezydenta, zakochanego w elaskrólowej, i z powodzeniem zdobywał ją swoim dzwicznym śpiewem i szczerym zapalem.

Zabawny epizod p. Tatrzańskiego w akcie trzecim zagrany był z rozbajającym humorem.

Choreografia reprezentowana była przez efektowny taniec „blanc-noir“ pp. Martówny i Ciesielskiego. Dekoracje, (zwłaszcza widok na góry ze sportującymi narciarzami) podobały się żywo okłaskującej je publiczności. Całość pod reżyżerskim kierunkiem p. Wyrwicz-Wichrowskiego i muzycznym — p. Kochanowskiego szła bardzo sprawnie.

A. Wyleżyński.

można pominąć milczeniem ciekawego zjawiska, iż na całej wyspie spełniają one rolę naszych wron i gawronów, krocząc z powagą za oracem i zjadając robaki i pędraki, wyrzucone na powierzchni nie lemieszem pługa. Obrazek taki ma dla nas posmak egzotyizmu.

Lecz wróćmy do naszych pierwszych kilometrów, przebytych samochodem i związanych z tem wrażeniami. Coprawda je no chaotycznie rzucone plamy zarysów ja się na snutej pajęczynie wzrokowych doznań, zbyt szybko bowiem przemyciły i przeganiały się jedne spostrzeżenia za drugimi.

Na wstępie spotkała nas zupełnie nieoczekiwana, szalona, przemiana niespodzianka. Nic ze spodziewanej ponurości północnego krajobrazu, obnażonych martwych skał Bornholmu, smutnych i przynębiających widoków. Wręcz odwrotnie niewysłowione bogactwo, przepych roślinności, powódź barw i zapachów, a wszystko w połączeniu z igrającym tysiącem zmiennych blasków morzem — przeniosło nas w krainę prawdziwego piękna. Odniosło się wrażenie,

## Zamach samobójczy w hotelu

O godzinie 6 nad ranem w jednym z numerów hotelu Szkolowskiego przy ul. Niemcekiej 1 zajmowanym przez przybyłego do Wilna z Warszawy komiwojażera Auerbacha rozległ się wystrzał rewolwerowy.

Usiłowała popełnić samobójstwo strzelając sobie w pierś młoda dziewczyna, w której towarzystwie Auerbach powrócił w nocy do hotelu.

Wezwano pogotowie. W ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala św. Jakóba. Była to p. Halina Rożkiewiczówna, lat 20 zam. przy ul. Bazyliańskiej 4.

Jak się dowiadujemy Rożkiewiczówna znajdowała się w b. ciężkich warunkach materialnych. Ponadto przeżyła ostatnio dramat miłosny. Jak można sądzić z zamiarem odebrania sobie życia nosiła się jeszcze przed poznaniem Auerbacha. Dlatego też prawdopodobnie tak łatwo zawarła z nim znajomość na ulicy, przy jej zaproszeniu do jednego z lokali nocnych

## „Mam lat 26“

Tragedja Henryka Roszczewskiego, o samobójstwie którego donieśliśmy onegdaj, przy pomina fabulej znanej i w Wilnie sztuki jednego z dramatów węgierskich, noszącej tytuł „Mam lat 26“.

Ojciec Roszczewskiego zginął w czasie wojny. Rodzina znalazła się w ciężkim położeniu. Jedną z sióstr zarabiała ostatnio pracując w charakterze pielęgniarki w szpitalu. Tragicznie zmarła z drugą siostrą i staruszką matką po zostawieniu bez pracy. Niedawno przed młodym człowiekiem zarysowały się widoki na otrzymanie pracy w magistracie. Szykował się już do objęcia pracy, aż tu nagle dowiedział się, że nie z tego nie będzie. Spowodowało to brak jakichś dokumentów posady nie mógł otrzymać. Ciężką sytuację Roszczewskiego gmatwała jeszcze sprawa sercowa. Kochał się w pannie Janinie R. Lecz oboje byli biedni i nie mogli się pobrać. Posada otwierała możliwości. Dlatego też wiadomo o tem, że posady nie otrzyma wywarła na młodzieńcu tak wstrząsające wrażenie.

Jak ustalono, Roszczewski zastrzelił się z flegweru.

na ul. Mickiewicza, gdzie bawiła się do późna w nocy. Dużo tańczyła, jeszcze więcej piła, lecz nie zdradzała objawów zamroczenia alkoholem. Natomiast wesołość jej wydawała się sztuczną. Nie ulega zdaje się wątpliwości, iż w czasie zabawy wierzyła, że bawi się po raz ostatni w życiu.

Podczas pobytu w restauracji dowiedziała się od Auerbacha, że posiada przy sobie rewolwer. To widocznie zadecydowało o jej dalszym postępowaniu. Postanowiła zawiadnąć rewolwerem, by odebrać sobie życie i prawdopodobnie w tym celu zgodziła się po opuszczeniu nocnego lokalu spędzić resztę nocy w jego pokoju.

Około godziny 6 nad ranem, kiedy Auerbach pogrążony był w głębokim śnie wybrała z kieszeni jego broń i strzeliła sobie w pierś.

Auerbacha narazie zatrzymano, lecz po wyjaśnieniu okoliczności wypadku zwolniono z aresztu. Stan desperatki jest bardzo ciężki, lecz nie jest wykluczona możliwość uratowania jej życia. (c).

Liczyl lat 26... (c).

## Ujęcie młodocianych warszawskich trampów w Głębokiem

18 bm w Głębokiem zostali zatrzymani dwaj chłopcy, którzy podali się za braci Kukielów: Zygmunta, lat 12 i Stanisława, lat 13, uczniów szkoły powszechnej nr. 37 w Warszawie zamieszkałych przy ul. Kawęczynskiej 2.

Chłopcy opowiedzieli policji bajeczkę, że przed dwoma miesiącami ojciec ich, Jan Kukiel, razem z nimi i kochanką wyjechał legalnie do ZSRR, lecz oni, nie mogąc znieść „raju“ bolszewickiego, uciekli od ojca, aby odszukać swoją matkę, która miała zamieszkiwać w Białymstoku.

Prawda była jednak nieco inna. Przed paru

tygodniami zbiegli z internatu Walszawa—Praga, ul. Radzymińska 130, nazywając się Bogusław Zbikowski i Józef Kuziński, a w Głębokiem znaleźli się, powracając z granicznej stacji kolejowej Zahacie, dokąd zajechali na gapę.

Z Warszawy wyruszyli jeszcze w towarzystwie trzeciego kolegi, Romana Jabłońskiego, który po drodze został zatrzymany za usiłowanie drobnej kradzieży. Historję o ZSRR, wymyślili, chcąc upozorować na znalezienie się na pograniczu.

Chłopcy odesłani zostali do Warszawy.

## Pomarańczowa historia w winogronowym wydaniu

W sobotę do Wilna nadeszło półtora wagonów winogron. Wczoraj nadszedł jeszcze jeden wagon. Jutro i pojutrze oczekiwane są dalsze transporty. Jednocześnie w witrynach sklepów owocowych ukazały się nowe cenniki, z których wynika, że kilogram winogron kosztuje w Wilnie już tylko 1.60 zł.

Powstaje pytanie, czemu się tłumaczy tak na gła zniżka cen na winogrona. W sprawie tej dowiadujemy się następujących szczegółów:

Od szeregu lat ceny na rynku owocowym w Wilnie dyktowane były przez nieliczne hurtownie owocowe. Firmy te, jak twierdzą detaliści, nie tylko dyktowały ceny, lecz ustalały również wysokość kontyngentów sprowadzanych do Wilna owoców, przydzielając detalistom to wary nie w tych ilościach, jakich wymagały potrzeby rynku, lecz kierując się „specjalnymi“ względami (by podnieść sztucznie ceny).

W tym roku grono detalistów w drodze porozumienia postanowiło wyzwolić się z spod dyktatury hurtowni i stworzywszy składkowy kapitał nabyło znacznie większe ilości winogron w centrach hurtowych w Warszawie.

Hurtownie obawiając się utraty swych wpływów również zagrały na zniżkę cen, chcąc w

ten sposób zmusić detalistów do zaniechania ich „antykartelowych“ zamiarów. Lecz detaliści zapewniają, że nie skapitulują i w dalszym ciągu prowadzić będą już raz rozpoczętą walkę.

Na marginesie tej sprawy ciekawe będzie przytoczyć, iż ceną 1.60 zł. za kilo winogron jest w stosunku do cen na te owoce w innych ośrodkach Polski, a szczególnie w Warszawie, jeszcze b. wygórowana. W Warszawie naprzykład na wózkach ulicznych sprzedaje się kilo pierwszorzędnych winogron za 80—90 groszy.

Jak z tego widać akcja obniżania cen winogron w Wilnie może być kontynuowana.

Nasuwa się analogja. Ubiegłego roku o tej samej mniej więcej porze rozpoczęła się pamiętna „historja pomarańczowa“. Obecnie mamy w Wilnie tę samą pomarańczową historję w winogronowym wydaniu.

## Taksówki wyjechały na miasto

Długotrwały strajk, ogłoszony 30-go września rb. przez właścicieli taksówek, wczoraj zakończył się. Taksówki znów zjawiły się na ulicach Wilna i długimi sznurami stanęły na miejscach postojów,

mieszczą się na żerdziach, ustawionych rzędami. Bornholm jest przedewszystkiem „wyspą rybaków“; rolnictwo rozwija się również pomyślnie, ogranicza się jednak przeważnie do małych kilku morgowych gospodarstw. Mówiąc o uprawie ziemi, trzeba wspomnieć, iż ludność miejscowa, by osiągnąć piękne urodzaje, mieliśmy możliwość obserwować np. lany prześlicznej pszenicy, musi tej ziemi poświęcić niesłychanie wiele wysiłków i czasu — należy bowiem pamiętać, iż całe podłoże Bornholmu — to skała, na dużej przestrzeni granit, pokryta cienką, nieraz kilkunastocentymetrowej grubości warstwą właściwej gleby. Na każdym kroku można też obserwować piękne odkrywki skalne — kończy się np. pole albo jest jakaś wyrwa w kwiatami usłanej łące — a już w tem miejscu wyłania się lita skała. L. K. (D. c. n.)



## Uwaga! Wyjątkowa okazja taniego kupna!

Od dnia 10 do 31-go października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzymasz 10% specjalnego rabatu przy zakupie wszystkich artykułów w SKŁADZIE APTECZNYM, PERFUM i KOSMETYCZNYM.

**W. NARBUTTA**  
Wilno, ul. 5-to Jańska 11, tel. 4-72.  
Ceny niskie i stałe.

## RADJO WILNO

WTOREK, dnia 22 października 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,34: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,20: Dzień por. Muzyka; 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik połudn. 12,15: Audycja dla szkół; 12,35: Zespół salony Pawła Rynasa; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Muzyka popularna; 14,30: Rezerwa; 15,15: Codzienny odcinek; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Polskie piosenki kabaretowe; 16,00: Skrzynka PKO; 16,15: Koncert Zespołu Zygmunta Grossmana; 16,45: Gała Polska śpiewa; 17,00: Wielkie i drobne wynalazki; 17,15: Koncert w wyk. orkiestry P. R. 17,50: Skrzynka językowa; 18,00: Recital fortepianowy Włodzimierza Trockiego; 18,30: Program na środe; 18,40: Prowancja w piosenkach; 19,00: Co chcie libyśmy usłyszeć? 19,25: Koncert reklamowy; 19,30: Wiad. sportowe; 19,45: Pogadanka aktualna; 19,55: Przerwa; 19,58: Koncert europejski. Koncert Symf. w wyk. Ork. Filharm. wiedeńskiej; 22,05: Dziennik wiecz. 22,15: Obrazki z Polski współczesnej; 22,20: Z oper Pucciniego; 22,45: Kłopoty órobnego rolnika, wygl. dr. Henryk Dembiński; 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 23 października 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por.; 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa. 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik poł.; 12,15: Maglowanie i prasowanie bielizny; 12,30: Mozart i Mendelsohn; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Muzyka popularna; 14,30—15,15: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert Zespołu Niny Mańskiej; 16,00: Kłof bije — węgiel pryska; 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja; 17,00: „Co to jest dykusja i jak ją trzeba prowadzić“ — odczyt; 17,20: Recital skrzypcowy Józefa Kamińskiego; 17,50: Świat się śmieje; 18,00: Muzyka lekka; 18,30: Program na czwartek; 18,40: Ravel — Koncert fortepianowy; 19,00: Jesienne roboty na łące; 19,10: Skrzynka ogólna; 19,20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy. 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Reportaż aktualny; 20,00: Koncert K'ubu Muzycznego; 20,45: Dz. wieczorny; 20,55: Obrazki z Polski; 21,00: VIII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“; 21,35: Z krainy nieśmiertelności, szkic lit. wygl. dr. Tadeusz Boy-Żeleński; 21,50: Tarczyca i jej hormon; 22,00: Koncert religijnej muzyki żydowskiej; 22,40: Muzyka salonowa i tan.; 23,00: Kom. met.

RADA ZWIĄZKU ZW. ZAW. W LIDZIE

poszukuje pracowników do Zw. Robot Rolnych na terenie woj. nowogródzkiego. Podania z życiorysem, odpisem zaświadczeń oraz referencjami kierować — Lida ZZZ, Suwalska 23. Na odpowiedź 1 zł. znaczek pocztowy.

ale... już z nowymi licznikami. Magistrat nie ustąpił. Taksówkarze mieli do wyboru: albo zastosować się do nowej uchwalonej ostatnio przez zarząd miejski taryfy, albo — zrezygnować z zawodu taksówkarza. Wybrali to pierwsze.

Od wczoraj więc obowiązuje już nowa taryfa jazdy taksówkami: 80 gr. za pierwszą ujechany kilometr i po 60 gr. za każdy następny.

W „postrajkowym“ stanie liczebnym taksówek nie zaszyły żadne zmiany: wyjechały, zdaje się, wszystkie.

## Przedłużenie terminu ważności biletów turystycznych

W związku ze zbliżeniem świąt przypadających w dniu 1, 2 i 3 listopada r. b. minist. komunikacji przedłużyło termin ważności biletów turystycznych 1000 i 2000 kilometrowych o 4 dni, do 31 października r. b. włącznie. Umożliwia to wyzyskanie nieużytych kuponów tych biletów w okresie świąt bez formalnej prolongaty ich ważności, która miała wygasnąć już w dniu 31 października r. b.

—oO—

## Na wileńskim bruku

ZAGINIĘCIE 11-LETNIEGO UCZNIĄ.

Wczoraj do policji wpłynęło zameldowanie o zaginięciu 11-letniego ucznia szkoły powszechnej Eugenjusza Zytela (Sołtańska 23). Chłopiec wyszedł onegdaj nad ranem do szkoły i od tego czasu zaginał. (c).

# KRONIKA

**Wtorek**  
**22**  
**Październik**

Dzisiaj: Korduli i Flodji P.P.M.M.  
Jutro: Seweryna i Romana B.  
Wschód słońca—godz. 6 m. 02  
Zachód słońca—godz. 4 m. 06

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 21.X. 1935 r.

Ciśnienie 756  
Temp. średn. + 7  
Temp. najw. + 10  
Temp. najn. + 4  
Opady — 0,6  
Wiatr — połudn.  
Tend. barom. — lekki wzrost  
Uwaga: J po południu deszcz

Przewidywany przebieg pogody w-g P.M.: Naogół chmurno rankiem mglisto i miejscami dżdża, w ciągu dnia przejaśnienia. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

### DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, 2) Wysockiego — Wielka 3, 3) Turgiela i Przedmiejskich — Niemiecka Nr. 15, 4) Suks. Augusto Wskiego — Kijowska 2. Ponadto dyżurują apteki na przedmieściach.

### RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— **Urodziny:** 1) Jarosłówna Helena, Marja, Stefania; 2) Siemaszko Jerzy — Feliks; 3) Białan Mirosława; 4) Kalczyżówna Krystyna — Kamilla; 5) Kalczyż Jerzy; 6) Pańko Lidja  
— **Zasługiny:** 1) Wajman Antoni — Kołczyńska Modesta; 2) Szapiro — Abelówna Chajna; 3) Szecherbiński Wacław — Kołosowska Janina; 4) Klimorik-Klimowicz Władysław — Szwałska Stefania.

— **Zgony:** 1) Utjan Rubin, pensjonariusz, lat 80; 2) Prochadłowicz Stanisław, robotnik, lat 71; 3) Plarkowski Jan, robotnik, lat 32; 4) Perzanowska Stanisława ziemianka, lat 57; 5) Kontorowicz Etko, lat 53; 6) Szamczowski Mordech, malarz, lat 25; 7) Szako Sonia, lat 34; Szklar Mera pensjonariuszka, lat 83.

### PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Morelenbaum Wł., dyr. z Warszawy; Kozłowski St., handlowiec z Warszawy; Stanber Józef, kupiec z Wiednia; Włodarczyk K., sekretarz z Warszawy; Zają Abram, adwokat z Grodna; Zaboklicki Antoni, adwokat z Grodna; Włódkowa Zofia ze Lwowa.

### KOŚCIELNA.

— **Triduum ku czci Chrystusa Króla.** Z okazji dorocznego święta Chrystusa Króla, staraniem Instytutu Marianum, odbędzie się w Kościele św. Michała P.P. Bernardynek we czwartek 24, w piątek 25 i w sobotę 26 października r. b. triduum czyli trzydniowe konferencje dla rodzin katolickich na temat: **Chrystus uświęca rodzinę.** Konferencje wygłosi znany kaznodzieja i pisarz katolicki, O. Franciszek Świętek, redemptorysta z Warszawy. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na konferencje te Instytut Marianum zaprasza całe katolickie Wilno, zwłaszcza inteligencja.  
Po zakończeniu tych konferencyj, O. Świętek udzieli kilka serij rekolekcyj zamkniętych i półzamkniętych dla pań, panów i służby domowej. Zgłoszenia przyjmuje od 9 do 3 po poł. Instytut Marianum, Metropolitana 1.

### MIEJSKA.

— **Najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej** ma się odbyć 31 bm. Porządek dzienny nie został jeszcze ustalony.  
— **Regulacja ul. Beliny.** Zarząd miasta po-

stanowił w najbliższych dniach przystąpić do przebrukowania jezdni i ułożenia nowych chodników na ul. Beliny na odcinku od Starogrodzkiej do Końca w kierunku miasta.

— **Dodatkowe latarnie uliczne** zainstalowane zostały na ulicach: Portowej, Łukiskiej, Montwiłłowskiej i na ul. I Baterji.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Na jutrzejszej środzie literackiej** wystąpi z interesującym odczytem o faszyzmie Wincenty Rzymowski, członek Akademii Literatury. Początek o godz. 20.

### RÓŻNE.

— **Anglik kupuje lampkę „Centra“ w Wilnie.** Jak wiadomo, w roku bieżącym wielu Anglików zwiedzało Polskę. Zainteresowanie ich naszym krajem było wielkie. Podziwiali naszą przyrodę, naszą kulturę i sztukę. Niejaki pan Gloos kupił podczas pobytu w wycieczką w Warszawie znałą lampkę Centra-Mikro i pisze nam obecnie obszerny list z pochwałami o tym artykule. List skierowaliśmy do fabryki CENTRA w Poznaniu i dzielimy się tą wiadomością z naszymi czytelnikami. Wyroby polskie jak widzimy zyskują na rynkach zagranicznych coraz większe i szersze uznanie.

### NADESLANE.

**DRZEWKA OWOCOWE ODPORNE NA MROZY.** Szkółki Daniłowo k/Wilna sprzedają drzewka owocowe szeptane na dzikach północnych m. in. wschodnio-syberyjskich, specjalnie odpornych na mrozy, choroby i niewybrednych na glebę. Dobrano najlepsze odmiany Szkółki wolne od raka korzeniowego i innych chorób. Za świadczeń Stacja Ochrony Roślin w Wilnie. Szkółki zakwalifikowane przez Wileńską Izbę Rolniczą. Gwarancja czystości odmian i zdrowotności. Cena drzewek od zł. 1,50 do zł. 2,50 w zależności od ilości oraz od podkładki, na której zostały uszlachetnione. Zamówienia w biurze sprzedaży: Wilno, Teatralna 9/6 tel. 20-96 E. Taurogiński. Tamże kupno wszelkich ilości owoców dzikich jabłoni po zł. 6,— i gruszy po zł. 9,— za 100 kg.

## Teatr i muzyka

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **3 ostatnie przedstawienia „Cudownego Stopu“.** Dzisiaj, we wtorek dnia 22 października o godz. 8 wiecz. jedno z ostatnich przedstawień doskonałej komedji Kirszona „Cudowny Stop“, w wykonaniu świetnie zgranego zespołu, z J. Żmijewską, E. Wieczorkowską, L. Zielińską i K. Dejunowiczem na czele.

— **Premjera w Teatrze na Pohulance.** W piątek dnia 25 października odbędzie się premjera w Teatrze na Pohulance świetnej komedji francuskiej Acharda p. t. „Fotograf i tancerka“, w przekładzie B. Gorczyńskiego, w reżyserji — Wł. Czengerego

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— **Występy Elny Gistedt.** Dzisiaj znakomity nasz gość Elna Gistedt wystąpi w oryginalnej operetce Os. Straussa „Królowa i Prezydent“ w której humor i satyra polityczna, przeplatane pięknymi strausowskimi melodjami składają się na całość prawdziwie artystycznego widowiska. Elna Gistedt świetnie sekunduje Sława Bestani, Edmund Zayenda, w roli prezydenta, oraz Wyrwicz-Wichrowski, Szezwawiński i Tatrzański jako przedstawiciel ludu. Balet z Martówną i Ciesielskim na czele stale jest bisowany. Ceny miejsc zwykle, niższe ważne.

— **Występ Hanka Ordonówny.** W niedzielę największa atrakcja dla Wilna, a mianowicie: Koncert Hanka Ordonówny.

— **Najbliższa premjera.** Najbliższą premjerą naszego teatru z gościnnym występem Elny Gistedt będzie słynna operetka Millakera „Madame Dubary“.

### TEATR „REWJA“.

Dzisiaj, we wtorek powtórzenie premjery p. t. „W palarni opium“. Chórek groteskowy „Weseli marynarze“, „W palarni opium“, „Parada tańca“, sketche „Szafa“, „Lord“, „Spleen“, „Malczyk“ oraz solowe występy Gosi Negro, Majskiego, Żejmówny, Jaksztasa, Kaczorowskiego i Bohuszówny.

**Składy Elektro-Radjo-Techniczne**

## D. Wajman

Wilno, Trocka 17, tel. 7-81

POLECAJĄ TANIO, SOLIDNIE, Z GWARANCJĄ

### RADJOODBIORNIKI

PHILIPSA A-947, A-44, A-525 MODEL 1935 ROKU, SPRZĘT RADJOWY, ŻYRANDOLE, MATERJAŁ INSTALACYJNY, ELEKTRO KUCHENKI, ŻELAZKA I OGRZE WACZE

Biurowy koncesjon. wykon. wszelkie roboty elektrotechn.

**HELIOS** Premjera. Dawno oczekiw. a cydzieło o niezwykłym napięciu i artyzmie

## Potwór

Rewelac. obsada: Genjalny Inkiszytów

jako CZŁOWIEK-ZWIERZĘ oraz mistrz ekranu Harry Baur. Film, który na całym świecie osiągnął niebywały sukces. Nad program: Kolorowa atrakcja oraz najn. aktualja. Początek o 4-ej

**PAN** Nieodwołalnie ostatni dzień

## OCZY CZARNE BABOONA

Jutro premjera. Gigantyczny film egzotyyczny

Bezkonkurencyjny film na całym świecie

Dzisiaj. Pierwsza polska komedja wojskowa z czasów wojny światowej

## OGNISKO | ŚLUBY UŁAŃSKIE

W rolach głównych: Modzelewska, Mankiewiczówna, Brodniewicz, Conti, Walter i inni  
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

## OLLA

klejnot higieny

proszki

## KOWALSKINA

STOJUJE NIE PRZY UPODZIWYCH BÓLECH GŁOWY

WILNA-FARM. „KOWALSKI“ WARSZAWA

### Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być zaangażowana do biura na terminową pracę, wykonując różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

**Student** (z maturą niemieckiego gimnazjum) udziela lekcji i konwersacji języka niemieckiego. Zgłoszenia do administracji pod J. D.

**Podejmę się** sprzedaży grzybów suszonych na Poznań Baranowski, Poznań, ulica Szamarzewskiego 20/22—13

**CASINO** Wkrótce **SENSACYJNY** obraz, grozą zionącej dżungli **Wkrótce**

## TARZAN

NIEUSTRASZONY

Czyciele nieznanych bóstw, stada słoni, lwów, krokodyli, nosorożców, koni dzikich i tysięcy innych zwierząt — oto tło frapującej akcji. Szczegóły nastąpią.

**CASINO** Nienotowane kolosalne powodzenie

FRANCISZKA **GAAL** MAŁA MATECZKA

triumfuje w filmie

Kolprowy dodatek i inne w nadprogramie

**ORYGINALNE PROSZKI**

„MIGRENO-NERVO-SIN“

z KOGUTKIEM

SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE

ZASTOSOWANIE:

**BÓLE GŁOWY** MIGRENA, NEURALGJA

**BÓLE ZĘBÓW** GRYPA, PRZEZIĘBIENIA, STAWOWE, KOSTNE I T.P.

ŻĄDAJCE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK SPRZEDAJĄ APTEKI

Instytut Kosmetyczny

**„IKEDA“**

ul. Tatarska 10

Absolwentki Kursów Kewa w Paryżu.

Wykonuje masaże, elektryzacje i wszelkie zabiegi wchodzące w zakres kosmetyki. Ceny dostępne.

**DOKTOR Blumowicz**

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.

Wielka 21, tel. 9-21

Przyjm. od 9—1 i 3—8

**DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ**

Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe.

Zamkowa 15, tel. 196t

Przyjm. od 8—1 i 3—8

**AKUSZERKA Śmiałowska**

przeprowadziła się na ul. Wileńską 10—4

tamże gabinet kosmet. usługa zmarzaczki, bielizna, kurzajki i wstęgi

**AKUSZERKA Marja Laknerowa**

Przyjmuje od 9—7 w ul. J. Jasieńskiego 5—20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

**AKUSZERKA M. Brzezina**

masaż leczniczy i elektryzacja

Zwierzyńc, T. Z. na lewo Gedyminow k. ul. Grodzka 27

**B. Nauczycielka**

gimnazjum konwersacja francuska zaopiekuje się dziećmi, zarząd domem, lub jako towarzysząca starszej osoby (pani). Oferty do adm Kurjera Wil. dla A. T

**Lekcji śpiewu**

na warunkach b. dogodnych udziela S. Grabowska (dyplom. konserw.) Zapisy przyjmuje od g. 3—5 pp. Garbarska 1 m. 25

**DO WYNAJĘCIA**

2—3—4 pokojowe mieszkania i lokal handlowy 2 pokoje z kuchnią na sklep lub biuro, suche, ciepłe, słoneczne i odremont. — ul. Soltńska 29 róg Lipowej 1

**MIESZKANIE**

5 pokoi z wygodami, suche, słoneczne, ciepłe — do wynajęcia — ul. Pańska 4—3. Oglądać w godz. 11—2

**MIESZKANIE**

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, do wynajęcia. Zygmuntońska 8

Wiadomość u dozorczy

**Zakład Fryzjerski**

Męski i Damski

## JANKIELA

ul. Kalwaryjska 42

WYKONUJE ROBOTY FACHOWO

**POKÓJ**

lüksowy z wygodami i telefonem (frontowe wejście) DO WYNAJĘCIA ul. Trocka 11 m. 10

**POKÓJ**

duży, słoneczny, z wygodami — do wynajęcia — ul. Arsenalska 4—4

**Działka ziemi**

30 ha z budynkami (szachownica) w pow. święciańskim sprzedam

Dowiedzieć się: ul. Połocka 48/6 w g. 16—17

**B. NAUCZYCIEL GIMNAZJUM**

ul. Królewska 7—13

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum za wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, język polski

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje o g. 2—3 ppol. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppol. Administracja czynna od g. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ppol. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje o g. 1—2 ppol. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% niższe. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.